

Konkurs z nagrodami „10 najpopularniejszych Polaków i Polek” (str.3)

DZIENNIK

Piotrkowski

ARTRETYZM

powstaje wskutek złej przemiany materii

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze. Filtrum dla krwi jest wątroba. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną zgodną z natury kuracją jest norma-

nie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznych zaparciach, kamieniach żółciowych, żółtaczkach, artretyzmie mają zastosowanie zioła „Cholekinaza” H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła labor. fizj.-chem. „Cholekinaza”, Warszawa, Nowy Świat 5, oraz apteki i skl. apt.

Porwanie oficerów

z pokładu hiszpańskiej rządowej łodzi podwodnej „C 2”

BREST. Agencja Havasa donosi: Hiszpańska rządowa łódź podwodna „C 2”, znajdująca się od trzech tygodni w basenie hanzlowego portu w Breście, gdzie dokonywana jest naprawa jej motoru, była ubiegłej nocy wi-

downią niezwykle zajścia.

Około godz. 22-ej do rufy „C 2” przybiło czółno, w którym znajdowało się 12 osób w cywilnych ubraniach, jeden z przybyłych przedstawił się jako dowódca hiszpańskiej rządowej łodzi podwodnej „C 4”, stojącej na kotwicy od kilku tygodni w porcie le Verdon, również w celu naprawy motoru.

Na pokładzie podwodnej łodzi „C 2” znajdował się jej dowódca Ferrando oraz 11-tu marynarzy, pozostałych 35-ciu otrzymało pozwolenie udania się na ląd. Po wymianie powitań między dowódcami obu łodzi podwodnych i w chwili, gdy wszyscy obecni ustawili się w czworobok na pokładzie, dowódca łodzi „C 4” zaproponował swemu koledze Ferrando, aby mu wydał swą podwodną łódź za opłatą trzech milionów pesetów. Kapitan Ferrando odmówił.

Przybyli skierowali wówczas w stronę marynarzy „C 2” ręczny karabin maszynowy i zmusili ich do podniesienia rąk. Hałas, który powstał zwrócił uwagę strażnika łodzi „C 2”, stojącego w pobliżu na wybrzeżu, który wystrzelił w kierunku napastników i zabił jednego z nich na miejscu. Równocześnie uruchomił on syrenę alarmową. Napastnicy rzucili się do ucieczki, uprowadzając z sobą dowódcę „C 2” i oficera mechanika.

Zabity napastnik, który liczył lat ok. 25, nie miał przy sobie żadnych dokumentów.

Agencja Havasa donosi: sprawcy najścia na hiszpańską rządową łódź podwodną „C 2” zostali we wczesnych godzinach rannych ujęci przez policję w okolicach Bordeaux wraz z uprowadzonymi przez nich oficerami łodzi „C 2”.

4-ch z pośród nich przybyło do Brest już w dn. 13 września, są to Parella Raphael i Antoni Martin, adwokat pochodzący z Hendaye oraz inżynierowie Sangello i Robert Chaix z St. Jean de Luz. Ze wstępnego śledztwa wynika, że oficerowie hiszpańskiej łodzi podwodnej zostali pod groźbą ręcznego karabinu maszynowego związani i upro-

Konferencje min. Becka

GENEWA. Minister Beck przyjął w niedzielę min. spraw zagranicznych Finlandii Holsti i odbył z nim konferencję.

Wczoraj przybył do Genewy wiceminister przem. i handlu Rose.

wadzeni przemocą.

Napastnicy usiłowali również obezwładnić pełniącego na wybrzeżu straż marynarza łodzi „C 2”, lecz ten zrobił użytek z broni i jednego z nich zastrzelił.

Dalsze szczegóły brzmia następująco

W samochodzie zatrzymanym w pobliżu Bordeaux znajdował się kapitan Las Herras, dwaj osobnicy podający się za studentów, obaj zakładnicy oraz

Hiszpan nazwiskiem Orendain, który jest przypuszczalnym sprawcą zamachu dokonanego w marcu 1937 r. na pokładzie hiszpańskiego statku rządowego w porcie Bayonne.

Napastnik zabity na pokładzie łodzi podwodnej był również znanym terrorystą. Istnieje poszlaki, że był on sprawcą zamachu dokonanego w porcie Marsylii w czerwcu 1937 r. i że nazywa się Gabbarin Goni.

Włochy żądają równości w kontroli na Morzu Śródziemnym

RZYM. Ogłoszono tu następujący komunikat urzędowy: Charge d'affaires Francji i Anglii złożyli wizytę ministrowi spraw zagr. hr. Ciano, aby doręczyć mu odpis załącznika do układu w Nyon, w sprawie nadzoru na morzu Śródziemnym okrętów nadwodnych i samolotów.

W rozmowie, która odbyła

się następnie, min. Ciano zaznaczył, że rząd włoski, podnosząc sprawę równości praw, pragnął stwierdzić, że flota włoska, aby mogła uczestniczyć w zarządzaniu morskimi winnami posiadać takie same uprawnienia, jak floty Anglii i Francji.

O tym co nastąpiło powiadomiony został rząd Rzeszy Niemieckiej.

Sprawca zamachów bombowych w Paryżu zdołał w ostatniej chwili zbiec

PARYŻ. W związku z docho- dzeniami prowadzonymi w sprawie zamachów bombowych w okolicach Etoile, policja zwróciła baczna uwagę na koła anarchistyczne.

Szczególnie pilnie obserwowana są ośrodki anarchizyczne na południu Francji w pobliżu pogranicza hiszpańskiego. Dochodzenia te skierowały podejrzenie także na terrorystę włoskiego Giuseppe Passoti, który przed kilku miesiącami został skazany na więzienie i wydalenie z Francji przez sąd w Perpignan za wykradzenie z poczty listów do członków hiszpańskiej milicji rządowej. Passoti

podejrzany jest o współudział w zamachu na lotnisko w Toussut pod Paryżem.

Sędzia śledczy prowadzący dochodzenie wydał więc polecenie aresztowania Passoti, ale policja nie zdołała jednak ująć terrorysty, który na kilka godzin przed przybyciem policjantów zbiegł.

Aresztowano natomiast przyjaciółkę Passoti, Marie Ferracini.

Atak powietrzny na Nankin

Krwawe walki na froncie chińsko-japońskim

SZANGHAJ. Prasowe biuro wojennej floty japońskiej donosi, że w niedzielę rano morskie lotnictwo japońskie dokonało przelotu nad Nankinem, bombardując skutecznie lotnisko i inne obiekty wojskowe. W walce powietrznej, która się wywiązała nad Nankinem, lotnicy japońscy stracili kilka chińskich aparatów. Ponowny nalot samolotów japońskich na Nankin nastąpił w godzinach popołudniowych.

NANKIN. Koła chińskie przy- mają, że japoński raid powietrzny na Nankin był najpoważniejszą operacją lotniczą.

W raidzie tym brało udział 46 samolotów japońskich, z których jednak tylko 11 dotarło do Nankinu i zrzucało szereg bomb, nie wyrządzając poważniejszych szkód. 4 samoloty japońskie zostały zestrzelone.

SZANGHAJ. Agencja Domei donosi: Samoloty chińskie zrzucały ubiegłej nocy na Szanghaj bomby zapalające, których wie-

kszość zniszczyła przedsiębiorstwa angielskie, jak fabrykę przetworów chemicznych, przędzalnię jedwabiu oraz fabryki mydła i tytoniu.

Jeden aparat chiński został zestrzelony przez artylerię japońską.

SZANGHAJ. Bomby z samolotów japońskich wywołały pożary w jednej z fabryk brytyjskich oraz w magazynach japońskich, znajdujących się w okolicach Yang-Tse-Pu. Wśród żołnierzy japońskich, okupujących tę dzielnicę, są liczne ofiary w ludziach. Szkody są bardzo znaczne.

Ożywiona działalność chińskiego lotnictwa pozostaje prawdopodobnie w związku z chęcią zaprzeczenia czynem twierdzeniom japońskim, jakoby całe lotnictwo chińskie miało ulec zniszczeniu.

SZANGHAJ. Agencja Central News komunikuje, że w czasie raidu lotniczego na Nankin

stracono 7 samolotów japońskich. Zestrzelone zostały również dwa samoloty chińskie.

Koła urzędowe chińskie zaprzeczają stanowczo tendencyjnym doniesieniom japońskim o rzekomym straceniu 26 samolotów chińskich.

SZANGHAJ. Agencja Domei donosi: wojska japońskie posunęły się wczoraj naprzód na froncie Pekinu wzdłuż linii kolejowej Pekin — Hankou, osiągając miejscowość Kao-Peiting, położoną o 84 klm. na południe od Pekinu. Główne siły japońskie znajdują się w tej chwili o 62 klm. od Paotingu, który jest bez przerwy bombardowany przez lotnictwo japońskie.

Lotnictwo japońskie dokonało wczoraj rano nalotu na miasto Taiyuan, stolicę prowincji Szan Si, nad miastem wywiązała się walka powietrzna, w której zostało straconych 7 chińskich samolotów.

20 rocznica ćwiczeń P.O.W. Podniosła uroczystość w Zielonej

W niedzielę przed południem odbyła się w Zielonej koło Rembertowa uroczystość obchodu 20-ej rocznicy ćwiczeń POW.

Na miejsce uroczystości przybyli oddziały Związku Peowiaków, wojska Zw. Strzeleckiego, Harcerstwa, P. W. Młodzieży Szkolnej i organizacji społecznych.

Na uroczystości przybyli: dowódca O. K. gen. Trojanowski, reprezentujący Pana Marszałka Śmigłego-Rydza, prezes Związku Peowiaków p. minister Marian Zyndram - Koscialkowski i inni.

Uroczystą Mszę świętą polową odprawił proboszcz parafii z Legionowa ks. Saługa.

Następnie poseł Sosiński wygłosił przemówienie, w którym podkreślił znaczenie, jakie miało przed 20-tu laty ujawnienie siły zbrojnej polskiej organizacji wojskowej.

Po uczczeniu pamięci Marszałka Piłsudskiego i poległych peowiaków, odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru szkoły powszechnej im. P. O. W. i wbijanie gwoździ pamiątkowych w drzewce.

Po defiladzie odbyła się uroczystość poświęcenia „domu pracy społecznej im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego”, wybudowanego jak również i szkoła — przez okręg stołeczny Związku Peowiaków, w pobliżu Zielonej.

Po wręczeniu klucza od domu pracy społecznej pani marszałkowej Piłsudskiej, przez członka komitetu budowy dyr. Tymowskiego, pani marszałkowa otworzyła drzwi i weszła do domu, a za nią inni uczestnicy uroczystości.

Po akcie poświęcenia zgromadzone w sali zebrane dzieci z przedszkola złożyły następujące wspólne sło-

wanie: „My dzieci przedszkola ślubujemy, że ziarno posiane przez kochanego Dziadka Marszałka Piłsudskiego będziemy pielęgnować i służyć wiernie Ojczyźnie”.

Pijcie znakomite wody gazowe i najlepsze piwa **Rybińskiego**

Rada Ligi bez Hiszpanii

Również Turcja nie została wybrana

GENEWA. Wczorajsze plenarne posiedzenie Zgromadzenia Ligi Narodów wzbudzało duże zainteresowanie, ze względu na to, iż na porządku dziennym znajdowała się sprawa reelekcji do Rady Ligi Narodów przedstawiciela Hiszpanii i Turcji.

Wynik głosowania wypadł ujemnie dla obu narodów. Liczono się zresztą z tym, już przed posiedzeniem. Na ogólną liczbę 52 głosujących za reelekcją Hiszpanii wypowiedziało się 23 członków Zgromadzenia. Przeciwno temu wnioskowi głosowało 24 członków Zgromadzenia. 5-ciu delegatów oddało białe kartki.

Następnie przystąpiono do głosowania nad sprawą reelekcji Turcji do Rady. Na ogólną liczbę 52 głosujących, oddano głosów ważnych 50 (dwa były nieważne). Wymagana większość dwóch trzecich głosów wynosiła 34 głosy. Za reelekcją

Tinji wypowiedziało się 25 delegatów. Podobnie więc jak i Hiszpania, Turcja nie będzie posiadała obecnie swego przedstawiciela w Radzie Ligi Narodów.

Przeciwno reelekcji Hiszpanii głosowały państwa południowoamerykańskie i azjatyckie, co

spowodowało, iż przeciwko wnioskowi wypowiedziało się tak znaczna ilość głosów.

Wobec odpadnięcia kandydatury Hiszpanii i Turcji, na trzy wolne miejsca w Radzie Ligi, pozostały tylko kandydatury Iranu i Peru. Na razie brak jest trzeciego kandydata.

Chińczycy na tyłach japońskich

nie mogą walczyć, bo brak im broni i amunicji

TIENTSIN. Na tyłach sił japońskich, według agencji Domei, wytworzyła się specjalna sytuacja strategiczna.

Posuwając się w kierunku Paoting-Fu, Japończycy złamali opór napotykaną po drodze wojsk chińskich, ale pozostawili jednakże poza sobą nieregularne oddziały chińskie, które niepokoją strażę tylną Japoń-

czyków.

Sily chińskie, działające na tyłach japońskich, liczą od 25 do 50 tysięcy żołnierzy, przewyższając liczebnie kolumnę japońską, posuwającą się w głąb kraju.

Gdyby te wojska chińskie były w należyty sposób zaopatrzone w broń i amunicję, mogłyby otoczyć oddziały japońskie, przecinając ich połączenia komunikacyjne z głównymi siłami.

W wojskowych kołach japońskich twierdzą jednak, że operacje wojsk japońskich są ułatwione przez brak lotnictwa po stronie chińskiej, co czyni niemożliwym dokładne obserwowanie ruchów wojsk japońskich.

Ze swej strony Japończycy, posiadając liczne eskadry samolotów, mogą sygnalizować wojskom lądowym wszelki ruch

Niefortunna wyprawa do stratosfery

MOSKWA. Aerostat, który 18 bm. wzniósł się celem dokonania lotu stratosferycznego, zmuszony został, po osiągnięciu 800 m. wysokości, z powodu uchylenia gazu do przymusowego lądowania.

Załoga, która nie użyła spadochronów, doznała w chwili zetknięcia się z ziemią obrażeń. Aerostat został uszkodzony.

—————
ZŁE ZROZUMIAL.

— Buduje pan nowy dom dla siebie, tak?

— Owszem. Czy pan słyszał, żeby kto budował stary dom?

Podwyżki płac

domagają się pracownicy Dwa doniosłe kongresy na Śląsku

W niedzielę odbyły się w Katowicach dwa kongresy związków pracowników umysłowych zatrudnionych w przemyśle śląskim.

Jeden z tych kongresów zwołany został przez Polski Związek Pracowników Przemysło-

wych, Handlowych, Biurowych, drugi zaś przez Komisję Międzyzwiązkową złożoną ze Zjednoczenia Polskich Związków Pracowników Umysłowych i ze Związku Związków Zawodowych.

Oba kongresy uchwaliły rezolucje domagające się podwyżki płac dla pracowników umysłowych zatrudnionych w przemyśle górniczo - hutniczym, przestąpienia przez pracodawców przepisów taryfowych, zaszeregowania pracowników umysłowych do odpowiednich grup taryfowych, nowelizacji ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych itp.

Przed wyborami w Sowietach

Czystka w sowieckiej prasie prowincjonalnej

MOSKWA. Według danych ze źródeł półoficjalnych, w wyborach do Najwyższej Rady Państwowej weźmie udział przeszło 100 milionów wyborców.

Prasa, nawołując do organizacji wyborów, nie podaje dokładnej ich daty, lecz ogranicza się do stwierdzenia, iż wybory odbędą się za kilka miesięcy.

W przygotowaniach akcji przedwyborczej jednym z głównych zadań jest zorganizowanie akcji prasowej, przede wszystkim gazet rejonowych, które na prowincji mają osiągnąć rolę jed-

nego z głównych czynników agitacyjnych.

Według „Prawdy”, gazety rejonowe nie stoją na wysokości zadania, ani pod względem technicznym, ani też ideologicznym. Są one — jak wyraża się lapidarnie „Prawda” — zaśmiecone niepewnymi elementami i do czasu wyborów, z elementów tych muszą być oczyszczone.

Czystka wśród personelu redakcyjnego gazet rejonowych już się rozpoczęła. Wystąpienie „Prawdy” wskazuje, że ramy tej czystki zostaną znacznie rozszerzone.

Szwajcar spadł z wieży Eifla

i poniósł śmierć na miejscu

PARYŻ. W niedzielę po południu spadł z drugiej kondygnacji wieży Eifla 24-letni obywatel szwajcarski Otto Meyer, który poniósł śmierć na miejscu.

Policja prowadzi dochodzenie, celem ustalenia, czy zaszedł tu nieszczęśliwy wypadek, czy też Meyer popełnił samobójstwo.

Spłonęły kopalnie złota

podczas olbrzymiego pożaru lasu

MONTREAL. Bogaty okręg górniczy w północno-zachodnim Ontario, t. zw. Red Lake Morning Area padł ofiarą pożaru lasu.

Ogień wybuchł niedaleko kopalni złota Cele, niszcząc cał-

kowiec osadę górniczą. Pastwa płomieni padły też kopalnie i osady May Spiers i Middle Bay. Wysokość szkód dotąd nie ustalona. Płomienie zagrażały też innym okolicznym osadom, ale ulewny deszcz ugasił pożar.

Morderca sześćioletniej dziewczynki

skazany na 15 lat więzienia

21 czerwca br. do Kacprzaków, mieszkańców wsi Bogusławice, gm. Lubotyń, przybył znany jemu Łukaszewski, chcąc aby mu zmieniono złotówkę. Przybył on ze specjalnych względów. Słyszał, że Kacprzakowie przechowują pieniądze w domu. Użył więc tego fortelu, aby dowiedzieć się o miejscu ich przechowywania, Kacprzakowa chętnie zadośćuczyniła jego prośbie i wyjęła pieniądze z szuflady w szafie.

Gdy następnie Kacprzakowa wyszła z podwieczorkiem dla męża pracującego w polu, Łukaszewski zakradł się ponownie do chaty i wyjął z szafy 12 zł. Wychodząc, na progu natknął się na córeczkę Kacprzaków 6 - letnią Helenkę, która zagroziła mu drogę i zagroziła mu: — Czekaj, powiem mamusi, że tu byłeś.

Łukaszewski chcąc się pozbyć niewygodnego świadka kradzieży, wciągnął dziewczynkę do chaty, chwycił leżącą na szafie nóż kuchenny, oparł główkę dziewczynki o kolano i wbił jej nóż w gardło, a następnie rznął nim tak długo, aż przeciął jej krtań.

Zbrodniarz po dokonaniu okrutnego czynu udał się do pobliskiego rowu, gdzie wyprał skrwawione ubranie. Te części ubrania, których nie mógł wyprać jak torebkę po zrabowanych pieniądzach ukrył w życie.

Gdy wieść o zabójstwie dziewczynki rozeszła się po wsi, Łukaszewski, chcąc zmylić ślady zgłosił się na policję i zakomunikował, że widział w pobliżu

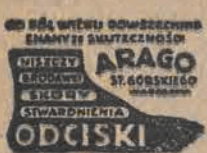
domu Kacprzaków włóczęgę. W końcu jednak władze doszły do wniosku, że tu coś jest nie w porządku i przesłuchano Łukaszewskiego. Z początku wypierał się winy. Wzięty w krzyżowy ogień pytań, przyznał się do wszystkiego.

W tych dniach zabójca stanął przed sądem. 20-letni Łukaszewski zeznał na rozprawie, że zabił dziewczynkę tylko w tym celu, aby pozbyć się niewygodnego świadka. Pieniądze zaś chciał zdobyć celem pobrania się z niejaką Stanisławą Korzeniowską.

Rozprawa sądowa obfitowała w bardzo wiele dramatycznych momentów. Matka dziewczynki przez cały czas spazmatycznie płakała. Nie mogła powstrzymać nawet łez podczas składania zeznań. Z jej słów wynika, że Helenka była nad wyraz rozwinętym dzieckiem i mimo swego młodocianego wieku była dla niezamożnych rodziców wielką pomocą w domu.

Prokurator popierając akt oskarżenia, domagał się najsurowszego wymiaru kary, obrońca z urzędu prosił zaś sąd, aby wziął pod uwagę młody wiek zabójcy i tę okoliczność, że nigdy nie był karany. Oskarżony w ostatnim słowie nie prosił o nic.

Sąd po udaniu się na naradę, ogłosił wyrok, mocą którego Łukaszewski został skazany na 15 lat więzienia z pozbawieniem praw na przeciąg tego czasu. Skazany przyjął wyrok spokojnie. Zbrodniarza zakutego w kajdany przewieziono do więzienia w Kole.



Zawdzięczając mu działanie **VENUS** nie tylko radykalnie usuniesz PIEGI, PRYSZCZKI, PLAMY, ale skutecznie zabezpieczysz się od nich. **LABORATORIUM St. Górski WARSZAWA** żąda tylko krem „Venus”.

Przemytnicy jedwabiu

odpowiadać będą przed sądem

Na dzień 5 października r.b. Sąd Okręgowy w Warszawie wyznaczył termin rozprawy w wielkiej aferze o przemyt jedwabiu z zagranicy.

Ławę oskarżonych zajmie kilkunastu właścicieli olbrzymich składów i sklepów konfekcji i materiałów damskich. Akt oskarżenia zarzuca im nie tylko

sprzedaż jedwabiu, pochodzącego z przemytu, ale utworzenie bandy, mającej na celu przestępstwa skarbowe.

Rozprawie przewodniczyć będzie wiceprezes Sądu Okręgowego Dąbrowa.

Obrońcę wnosić będą znani adwokaci: Mieczysław Ettinger, Ruff i Maślanko.

Zabili go wyrzuty sumienia

Niezwykła tragedia we wsi Gronice

Mieszkańcy wsi Gronice, gm. Sławków, są do głębi poruszeni samobójstwem 30-letniego Jana Karczmarczyka, który odebrał sobie życie z niecodziennych powodów.

Dzieje samobójcy są pełne tragizmu. Karczmarczyk, naogół człowiek spokojny, żył w zgodzie z żoną. W maju br. doszło między małżonkami do gwałtownej wymiany zdań, w wyniku której Karczmarczyk wyrzucił żonę z domu w czasie szalejącej burzy.

Kobieta opuściwszy chatę, skryła się pod drzewo, przy którym stała jej sąsiadka. W pewnej chwili w drzewo uderzył piorun i obie kobiety poniosły śmierć na miejscu.

Od tej chwili Karczmarczyk nie mógł znaleźć spokoju. Trapiły go wyrzuty sumienia, że spowodował śmierć żony. Znajomi radzili mu, aby po raz drugi odeń się. Karczmarczyk poszedł za radą znajomych, ale to niewiele poskutkowało w dalszym ciągu bowiem trapiły go wyrzuty sumienia. W końcu nie mogąc sobie dać rady, postanowił zakończyć z życiem.

Przyszedł do domu, wypił pół litra wódki i polecił żonie oraz 14 - letniej córce, aby opuściły chatę. Gdy został sam, zamknął

drzwi na klucz i następnie po derżnął sobie brzytwą gardło. Zanim pospieszono mu z pomocą, wyzionął ducha.

Spójrz na kalendarz: zbliża się data ciągnięcia miliona. Wygra go na pewno tylko jeden z posiadaczy losu na loterię klasową.

Krwawy bunt w więzieniu

Dozorca i 4 więźniów zabitych

FOLSOM (Kalifornia). W tu tejszym zakładzie karnym, w którym przebywa 2.800 więźniów, doszło do krwawego buntu.

Zbuntowani więźniowie rozbroili strażników i usiłovali wydobyc się na wolność. Wywią-

zała się trwająca dłuższy czas walka, w czasie której jeden dozorca i 4 więźniów zostało zabitych.

Dyrektor zakładu został ciężko ranny. Wzywano na pomoc oddział wojska zdołał ostatecznie przywrócić porządek.

Napad zbuntowanych krajowców

Padło wielu zabitych i rannych

JOHANNESBURG (Płd. Afryka). W dystrykcie Vereeniging napadła banda zbuntowanych krajowców na oddział policji. 3 policjantów zostało zabitych, a kilkunastu odniosło ciężkie rany.

Po kilkugodzinnej walce oddział policyjny został zmuszony do cofnięcia się. Liczba zabitych i rannych krajowców nie jest dotychczas znana, lecz jest duża.

Czytelniczki zabierają głos w konkursie-ankiecie 10 najpopularniejszych Polaków i Polek

Wesoły kącik

Dobre dusze

Młody dość jeszcze żebrak podził od drzwi, do drzwi, puł i zawodził żałośnie.

— Litościwa osobo, biedny proszi o wsparcie, dwa dni nie jadłem.

Na tej klatce schodowej wiolecnie mieszkali sami dobrzy ludzie. Wszędzie bowiem drzwi się uchylały i wysuwały się ręce z jakimś datkiem.

Ale żebrak bynajmniej nie był z tego zadowolony. Gdy przeszedł już wszystkie drzwi, westchnął ciężko i zaklął pod nosem:

— Psia kość! Same dobre dusze! Żeby choć jeden się zdenerwował! Nikt! Każdy daje!...

Szedłem akurat schodami i wyszedłem ten dość dziwny molog.

— Narzekacie, że tu mieszkają same dobre dusze? — zdziwiłem się. — To chyba dobrze dla was.

Żebrak skrzywił się pogardliwie.

— Gdzie tam, proszę pana! tylko przy draniu, albo przy złowieniu nerwowym można się żywić. Dobra dusza od razu niednemu drzwi otworzy i da albo grosz, albo kawałek czerstwego chleba. O! Niech pan spojrzy. Już mam pełną torbę tych kawałków. Żeby sobie na chleb można połamać.

A z nerwową osobą zupełnie inaczej, proszę pana. Drzwi niednemu nie otworzy! Dopiero trza do białej gorączki doprozić.

— Kiedy zapukam do drzwi słyszę, że kobieta krzyczy: nie ma co dać! to już pukam mieiej, bo wiem, że na nerwora trafitem.

Ona naturalnie zaczyna urągać i mnie posyła na złamanie arku. A ja popukam, popukam odchodzę.

A po chwili pod te same drzwi wracam, znów pukam i innym głosem proszę o jałmużnę, niby że inny żebrak.

O ile za drzwiami słyszę: „gdzieście wy do cholery, czy nie?“, to już wiem na pewno, że sobie podjem.

Popukam, popukam, znów zej z kilku schodków (że niby schodze) i zaraz wracam pod te same drzwi, jako nowy żebrak. Jeszcze innym głosem zazynam prosić.

Tak długo trza, uważa pan, podzić i pukać, aż baba białej gorączki dostanie i wyć za drzwiami zacznie:

— Śmierci na was nie ma! Proszę nie dam! Kości poprzącam, jak mi się tu jeszcze który pokaże!

Wtedy ja, proszę pana, pukam ostatni raz. Baba na pewno nie strzyma, drzwi otworzy i pogrzebaczem na schody wyści.

Wtedy ja, jakby nigdy nie, ręce ocieram i powiadam spokojnie.

— Pogrzebacz już nie potrzebny, proszę szanownej pani! Bez pogrzebacza tych dziadów so tu panią nachodzą przepędzitem. Widzi pani jak mój trze wik wygląda? Tak jednego dra nie kopnąłem, że mi się cały ępie skrzywił.

Baba z pogrzebaczem stoi, sta rozdziawia i dalej mi za rękę dziękować. Z honorem mnie do kuchni zaprasza, jak gościa traktuje, kołety na talerzu poda, a czasem jeszcze po piwo na dół skoczy, specjalnie dla mnie.

Tak, tak! Nie ma, panie szanowny, jak z nerwowa.

Nasz konkurs - ankietę rozwija się nad wyraz pomyślnie. Czytelniczki tak szeroko ujmują zagadnienie, że sprawia to rzetelną satysfakcję.

Weźmy chociażby dla przykładu list p. Saby J—skiej z Grodziska Mazowieckiego (3 Maja 7), która pisze:

„Szukajmy gwiazd”

„Nie dziesięć, lecz stu i więcej mamy rodaków, którzy zasługują na wyróżnienie i uznanie społeczeństwa.

Każde dziecko na poczekaniu wymieni dziesięciu wybitnych Polaków. Czyż za tak łatwe zadanie, nie wymagające żadnego wysiłku, Redakcja ma nas nagradzać?

Byłaby to darmocha! Trzeba, proszę Państwa, trochę pomyśleć, zagłębić się w niezbyt zamierz chłej przeszłości i wydobyć z pyłu zapomnienia, jakby to powiedział poeta, ludzi, o których już mało, lub wcale nie mówimy, a dla których za ich pracę, zdolności, poświęcenia i ofiarności, mamy słowa uwielbienia i miłości.

Szukajmy też gwiazd, które dopiero wylaniają się na firmamencie zza horyzontu, a już zdobywają sobie miłość i serc.

GIEŁDA

Devizy: Holandia 291.90, Berlin 212.97, Londyn 26.27, Nowy Jork 5.29 1/2, Paryż 17.98, Praga 18.44, Wiedeń 99.20, Zurych 121.70. Marka niem. srebrna 134.00.

Papiery procentowe: 3 pr. poż. prem. inwest. 67.25, 4 pr. państw. poż. prem. dolarowa 38.50, 4 proc. poż. konsolidacyjna 58.25.

Akcje: Bank Polski 106.25, Warsz. Tow. Fabr. Cukru 35.75, Wegiel 26.50, Lilpop 53.50, Modrzewów 9.75, Starachowice 32.50, Haberbusch 44.00.

Tendencja dla dewiz i akcji mocniejsza, dla pożyczek państwowych i listów zastawnych utrzymana.

Rubel srebrny 1.40, 100 kopiejek w bilonie rosyjskim 0.60.

W obrotach prywatnych 3 proc. renta ziemiska (5.000 zł.) 54.50 (1.000 zł.) 55.00.

2 x dziennie
1 grosz

IDEALNIE CZYŚCI ZĘBY
HYDEKO DO ZĘBÓW
CHERYS
O NIEZRÓWNYM SMAKU

RADIO
WARSZAWA I.

WTOREK, dnia 21 września.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Aleksander Głazunow: Fragmenty ze scen baletowych op. 52. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Skrzynka rolnicza. 12.25 Marsze polskie i obce. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Czym jest twój tatuś? — Maszynista kolejowym — transmisja z dworca kolejowego w Wilnie. 16.20 Utwory fortepianowe na 4 ręce. 16.45 Ziemia pełna historii i soli — felieton. 17.00 Koncert. 17.50 Aktualna pogadanka turystyczna. 18.00 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 18.15 Muzyka lekka (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Ucciwosć” — skecz. 19.15 Recital skrzypcowy. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Sissy” — operetka w 3-ach aktach. 22.10 „O Biskupinie w 15-tu językach świata”. 22.25 Koncert solistów. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

WARSZAWA II (Mokotów).

13.00 Koncert rozrywkowy. (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.06 Fragment z oper Piotra Mascagni'ego (płyty). 15.00 Reportaż z życia. 15.15 Koncert zespołu salonowego. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Puśte minarety i zamarete haremy. 22.20 Muzyka lekka (płyty). 23.15 Muzyka tańcowa z dancingu.

Od „dobrej duszy” wiele spodziewać się nie można.

Napoleon Sadek

To też ja prócz p. p. SKŁADKOWSKIEGO, KOCA, BECKA, PADEREWSKIEGO, MARSZALKOWEJ PIŁSUDSKIEJ, WALASIEWICZÓWNY, KIEPURY, przypominam i sądzę, że wszyscy chyba oddamy głosy za bohaterem majorem SKARŻYŃSKIM, który pierwszy na awionetce przeleciał przez Atlantyk do Ameryki.

Tym, który swoją zbożną pracą zdobywa sobie miliony serc, jest KS. MICHAŁ REKAS, kierownik audycji dla chorych z Pol. Radia. Komuż się nie podobają jego rozmowy z chorymi i jego akcja? Na pewno wszyscy słuchacze radia, bez różnicy wyznań i przekonań darzą go sympatią i oddadzą na niego głosy.

Na polityków nie głosuję, bo gdy dla jednych są popularni, zasłużeni, dla innych odwrotnie. Taki ich już los!

P.p. Składkowskiego i Becka wybrałam, bo są członkami Rządu i jeden czuwa nad naszym bezpieczeństwem wewnątrz, a drugi zewnątrz kraju, a p. Koca za to, że dąży do pogodzenia w Polsce wszystkich obywateli, pragnie, aby nie było ani prześladowanych, ani prześladowanych.

Ze świata artystycznego i uczonych nie podaje nikogo, bo ankietę kładzie wyraźny nacisk na wskazywanie ludzi wybitnie popularnych.

Postrach biurokratów

Jasno, zwięźle i na temat! Przyjemnie stwierdzić, że takie listy nie są wyjątkiem.

A teraz oddajmy głos drugiej Czytelniczce, p. Helenie Miller z Warszawy (Wspólna 49 m. 1), która uctuliła następującą listę najpopularniejszych Polaków i Polek:

1) prem. Sławo-Składkowski, postrach biurokratów i leniwych urzędników.

2) Marsz. Piłsudska, wdowa po Niezapomnianym Bojowniku o Niepodległość Polski, a obecnie jedna z najgorliwszych działaczek społecznych.

3) Min. Beck, szermierz Polski, broniący barw i praw naszych przed za-

kusami nieprzyjaciół.

4) Ignacy Paderewski, słynny pianista, który prawie całe życie swoje i lwia część swego majątku i czasu oddał dla Polski.

5) Stanisława Walasiewiczówna, która wszędzie zaznacza swoją polską przynależność państwową i broni zawsze barw naszych.

6) Jan Kiepura, śpiewak z Bożej łaski, ceniony w kraju i za granicą — wszędzie i zawsze Polak!

7) Eugeniusz Bodo, 8) Maria Cwiklińska, 9) Adolf Dymśa, 10) Tadeusz Bocheński.

Tępi wszelkie niedomagania

P. St. Kordański z Ciecchocinka (Zdrojowa 1) tak ocenia swych kandydatów:

„Nie kierując się żadnymi potocznymi względami, według mnie na pierwszym miejscu należałoby postawić PADEREWSKIEGO. Do tego nazwiska komentarzy nie potrzeba. Nie potrzebuje ich również córka Curie-Skłodowskiej-Joliot. Popularny jest KIEPURA, lecz ten, gdy stracił głos, to i popularność licho porwie. CYGANIEWICZ przez wieloletnie utrzymanie tytułu mistrza świata nie mało przyczynił się do uświetnienia imienia Polski. MIN. BECK, dziś b. popularny, no, ale to polityk. Historia lepiej się kiedyś o nim wypowie. Jej więc zostawiam głos. PREM. SKŁADKOWSKI, znany jest z tepienia wszelkich niedomagań administracji państwowej, tak w małych, jak i poważniejszych sprawach. HALLERA i WALASIEWICZÓWNE zostawię bez uzasadnienia.”

Dzień płci pięknej

P. Eugenia Brzozowska z Warszawy (Grochowska 351 m. 3) jest już trzecią Czytelniczką, która dziś uczestniczy w gazecie. Można by więc powiedzieć że to dzień płci pięknej. Posłu-

chajny kogo wymienia p. Brzozowska:

1) Paderewski, 2) Marsz. Piłsudska, jako opiekunka tych wszystkich, którzy miłosierdzia potrzebują, 3) prem. Składkowski, jako sprawiedliwy gospodarz kraju, 4) ks. kard. Kakowski, 5) gen. Józef Haller, 6) gen. Wieniawa-Długoszowski, maż prawego charakteru, 7) Kiepura, 8) E. Wedel, popularny fabrykant czekolady, filantrop i obywatel wielkiego zaufania, 9) Jadwiga Smosarska, 10) Junosza Stępowski, najlepszy artysta filmowy i teatralny człowiek o stu postaciach.”

Najbliższy pomocnik Marszałka

Ankieta dzisiaj zamknie lista p. Marii Mikiel z Warszawy (Krochmalna 43 m. 61). Oto jej kandydaci:

„Moim zdaniem najpopularniejszym z Polaków jest GEN. KAZIMIERZ SOSNKOWSKI, bo któż z nas nie zna z historii Polski bojownika o niepodległość, b. więźnia Magdeburga i najbliższego pomocnika Józefa Piłsudskiego. On swoją działalnością zasłużył sobie na miano najpopularniejszego Polaka.

2) Paderewski, 3) Haller, 4) Henryk Paszkowski, 5) Aleksandra Piłsudska, 6) major Skarżyński, 7) Maria Rodziewiczówna, 8) Walasiewiczówna, 9) Kiepura, 10) Napierała, kolarz, człub klubów; ma on piękną przyszłość przed sobą.”

Jutro zamieścimy dalsze wy-nurzenia Czytelniczek.

POMADKI DOUST SZACHA

to gwarancja
niebnych
i niebnych ust.

Wszystkie
w naturalnych składnikach

SZACH WARSZAWA

Echa ponurej zbrodni w Krakowie Spawca zabójstwa policjanta należał do groźnej bandy

Krwawa zbrodnia przed gmachem PP. w Krakowie jeszcze ciągle zajmuje umysły. Pow szechnie zastanawiają się nad tym, w jaki sposób bandycie udało się ukryć przy sobie dwa rewolwery i znaczny zapas ładunków mimo, że został dokład nie zrewidowany przez dwóch policjantów.

Zagadnienie to również interesowało władze, które zwróciły się do ciężko rannego post. Haldy. Ranny policjant, którego stan zdrowia nie budzi już żadnych obaw, złożył obszernie zeznanie. Opowiedział, że w chwili gdy przybyli do małego mieszkania przy ul. Czarnowiejskiej 5, zastali tam trzy prostytutki i śpiącego mężczyznę. Mężczyzna podał, że jest handlarzem by dla, nazywa się Ryszard Brenner i mieszka przy ul. Wielickiej 23. Zachowywał się on bardzo spokojnie i starał się grać rolę przyzwoitego człowieka.

Nie miał on przy sobie jednak żadnych dokumentów i z tego względu policjanci postanowili go przeprowadzić na komendę policji.

Rzekomy Brenner i teraz nie stawiał oporu i dał się prowadzić przez miasto. Na ulicy Siemiradzkiego do konwojujących policjantów przyłączyła się grupa gapiów, w której nie brakło też osobników z metów społecznych. Policjanci z trudem przegonili ich.

Istnieje więc przypuszczenie, że wśród gapiów znajdowali się przyjaciele bandyty, którzy w czasie gdy policjanci byli zajęci rozpraszaniem gapiów podsunęli mu broń i kule. Gdyby b-

nie broń przy wychodzeniu z domu, już wówczas skorzystał by z niej.

Przypuszczalnie i podczas ucieczki na platformie bandyta otrzymał następną pomoc od jednego ze swych przyjaciół, który mógł brać udział w ściąganiu rzekomego Brennera tylko w tym celu, aby podrzucić mu na platformę drugi rewolwer i drugi ładunek naboju.

Władze ustaliły, że bandyta podał fałszywe nazwisko. Ma on być członkiem głośnej bandy Żelaznego, który niedawno w ucieczce przez planty zastrzelił

kelnera Gądka i zranił policjanta. Władze znają już nazwisko bandyty, był on jednym z przestępców zbiegłych w lipcu br. z więzienia rzeszowskiego i poszukiwanym przez policję. Ponadto władze ustaliły jeszcze cały szereg sensacyjnych szczegółów, które dla dobra śledztwa są trzymane w tajemnicy.

W związku z tą sprawą przeprowadzono obławę w Krakowie i okolicach aresztując cały szereg przestępców. Obławy zostały przeprowadzone w celu wykrycia ewentualnych współników rzekomego Brennera.

DINOL PŁYN — PRZY POCENIU PACH OD POTU PROSZEK PRZY POCENIU NÓG OD POTU

Defraudant z „Agrilu” nie stawiał się na rozprawę sądową z powodu choroby

Na wczoraj wyznaczona była w Sądzie Okręgowym w Warszawie, odcroczona już przed kilku miesiącami, sprawa Mariana Górskiego, urzędnika miejskich zakładów mleczarskich „Agril”.

Górski pozostaje pod zarzutem dokonania licznych nadużyć na łączną kwotę 8.000 zł. — Mając nadzór nad furgonistami, którzy rozwozili mleko do sklepików nabałowych, — Górski przyjmował zainkasowane przez nich pieniądze, które miał obowiązek przelać do kasy zakładowej. Pieniądze te jednak szły do kieszeni malwersanta.

Kiedy furgonisti zorientowali się, że ich zwierzchnik sam dopuszcza się przywłaszczeń, zaczęli na własną rękę inkasować

należności od odbiorców „Agrilu”.

Na ślad nadużyć natrafiła kontrola, przeprowadzająca rewizję ksiąg „Agrilu”. Górski, widząc, że nadużycia jego zostały wykryte, zaczął błagać kontrolera, by nie robił użytku z ujawnionych braków i obiecywał pokryć różnicę. Kontroler złożył raport i sprawa znalazła się u prokuratora.

Na wczorajszą rozprawę Górski nie stawiał się, nadsyłając za świadczenie o chorobie. Ponieważ miało to miejsce już po raz drugi, Sąd zarządził zbadanie stanu zdrowia Górskiego przez eksperta. Okazało się jednak, że Górski jest rzeczywiście chory i rozprawa uległa odroczeniu.

Juliusz Morawski

Musisz mnie kochać!...

Wzruszające dzieje miłości dziewczyny z ludu do arystokraty

Z tajemniczych powodów hrabia Tudziejewicz musiał opuścić niemłą sobie podobną bogatą Klarę Demską. Chciał jednak zostać jej mężem tylko z nazwy, co młoda małżonkę doprowadzało do silnego wzburzenia. Tudziejewicz był bowiem zakochany w biednej dziewczynie, Hance Czernównie, która zdradę ukochanego wzięła mocno do serca i powzięła pewne plany. W tym celu zawarła przyjaźń z przyjacielem Tudziejewicza, Antonim Notylskim.

Po wielu przykrych przeżyciach Tudziejewiczowi udało się zniszczyć sfalszowane przez Alfreda i Tomasza, braci Klary, dokumenty, kompromitujące jego rodzinę. Hrabia bowiem nie wiedział, że w Ameryce żyje jego ojciec, który przed wielu laty opuścił Polskę w tajemniczych okolicznościach. W Ameryce stary hrabia stał się człowiekiem bogatym i wszystkie działania Demskich zmierzały do zagarnięcia tego majątku. Między innymi zmusili oni swoją siostrę, jako żonę hrabiego, do współżycia z jednym ze służących, Antonim, przyjacielem kabalarki Gójkowej.

Tudziejewicz opuścił żonę i postanowił unieważnić swoje małżeństwo z Klarą, by połączyć się wreszcie z Hanką. W swych zamiarach napotkał dwóch rywali — obu braci Demskich. Tomasz pozornie usunął się, przebiegle jednak zgotował bratu zasadzkę, z której Alfredowi udało się ucieknąć. Uciekając z Warszawy porwał sterroryzowaną Hankę.

Wszyscy troje znaleźli się w Rydze. Tu nastąpiła rozprawa między braćmi, zakończona strzelaniną. Hanka uciekła i udała się pod opiekę konsula. W hotelu oczekiwała na zapowiedziany przyjazd Notylskiego, kiedy niespodziewanie w jej pokoju zjawił się Tomasz Demski.

Hanka kazała mu się wynosić, nie mogąc patrzeć na bratobójcę, choć zapewniał ją, że Alfred żyje. Z przybyłym panem Notylskim taksówką powietrzną wyruszyli do Warszawy. Po drodze awionetka wylądowała nad brzegiem morza, a pilotem okazał się Tomasz Demski.

— Jak pan może jeszcze pozwalać sobie na żarciki w podobnej sytuacji?! — zawołała Hanka. — Pan jest cynicznym zbrodniarzem!

— Bardzo mi przykro, że pani jest taka wzburzona i używa pani wyrazów, brzmiących bardzo niemile... Błagam, niech się pani uspokoi... Oto nasz stateczek już nadpływa!... Skończy się niecierpliwie oczekiwanie pana Notylskiego na odlot do Warszawy... Niech pan mi wybaczy tę zwłokę!...

Notylski zachnął się. — Nie ruszę się nigdzie bez panny Czernówny! — powiedział. — Nie opuszczę jej!...

— Ależ ja pana nie zapraszam do swego towarzystwa!

— I ja się też nie wpraszam! — dodała Hanka. — Lepiej pan zrobi, jeśli pan pojedzie sam swoją drogą ze swoim współnikiem, — wskazała oczami Micka, który siedział spokojnie na piasku i jadł, spoglądając od czasu do czasu na rozmawiających i słuchając niezrozumiałej dla niego mowy.

Mick nie był zadowolony z całej wyprawy i te niezrozumiałe rozmowy z piękną kobietą i grubym jegomościem wydawały się mu jakimiś niepotrzebnymi igraszkami. Tom Demski zapewniał go, że to wszystko wiąże się ze sprawą milionów... Mick nie widział tego związku, ale wiedział z doświadczenia, że on nie dostrzeże wielu rzeczy, które widzą inni.

Było mu to zresztą wszystko jedno: odpowie-

dzialność ponosił Tom. I jeśli się co nie uda, niech gadają z nim inni w Buffalo, sprytniejsi.

Tomasz Demski nie odpowiedział już nic Hance, zajęty obserwacją nadpływającego statku, dużej motorowej łodzi, lekko kołyszącej się na falach spokojnego morza.

Hanka spojrzała w stronę statku i omal nie krzyknęła zdumiona: wśród trzech ludzi, znajdujących się na pokładzie nadpływającej łodzi poznała Popowa. Stał na samym przedzie i wymachiwał rękami.

— Czyżby naprawdę to były jakieś potworne żarty? — przemknęła myśl przez głowę Hance.

A przecież pamiętała doskonale, jak ten człowiek piaszczył się przy ścianie, śmiertelnie przerażony strzałami z rewolweru Tomasza, jak szeroko otwartymi oczami patrzył na kałużę krwi pod nogami Alfreda... A teraz przyjaźnie wymachiuje rękami na widok Tomasza...

— Cóż to za straszni ludzie!... — pomyślała.

Łódź zatrzymała się w odległości kilkunastu metrów od piaszczystego brzegu. Popow wyskoczył do wody i brnął śmiało do brzegu.

Dwaj inni mężczyźni krzżeli się na pokładzie łodzi przy wielkim worku.

Popow, ociekający wodą, zamoczony do pach, wyszedł wreszcie.

— Wszystko w porządku! — powiedział po rosyjsku. Mamy lotnika ze sobą. Udało się pomyślnie. Dostawię go tu?...

— Tak jest — skinął głową Tomasz. — Jakże się miewa mój brat?...

— Jeszcze niewiele wie... Ale przytomny... Nic mu nie będzie.

Hanka, pilnie przysłuchująca się rozmowie, coś niecoś rozumiała. Nie mogła jednak pojąć nagłej przyjaźni Popowa z Tomaszem, który wystąpił tak wrogo przeciw niemu i Alfredowi.

— U tych ludzi widocznie wszystko jest możliwe! — zdecydowała, a uwagę jej zaprzętał worek na pokładzie łodzi. Z odległości, na jakiej się znajdowali, mogła widzieć dokładnie, jak z worka wydostał się skrępowany sznurami człowiek.

— To pański lotnik! — objaśnił Tomasz, zwracając się do Notylskiego.

Dwaj mężczyźni na łodzi nakazali lotnikowi wejść do wody i iść ku brzegowi. Lotnik, spostrzegłszy swój samolot, uczynił to bez wahania. Po paru minutach znajdował się już na brzegu. Nie zważając na ludzi, podbiegł do samolotu i obrzucił go pośpieszonym, fachowym spojrzeniem, dopiero po tym skierował się ku przyglądającej mu się gromadce.

— Co to wszystko ma znaczyć, u diabła?! — zawołał. — Coście za jedni?...

— Zaraz pan dostanie swój kombinezon, sądzie pan do steru i odwiezie tego pana — wskazał na

Notylskiego, — jak to pan miał zamiar zrobić... co prawda nie przewidując krótkiej i przymusowej przerwy po drodze...

Lotnik patrzył badawczo na Tomasza.

— Jakaś afera, jednym słowem — powiedział.

— Pan i mnie zabierze ze sobą! — Hanka zrobiła ruch, jakby chciała podbiec do lotnika.

— Proszę odejść — powiedział sucho Tomasz.

— Niech się pan nie miesza do innych spraw. Pański obowiązek odwieźć pasażera do Warszawy. To wszystko. Reszty niech pan nie słyszy i nie widzi. Gdyby się to panu nie podobało, co mówię, to mam argument — na chwilę wyjął z kieszeni rewolwer i szybko schował go z powrotem.

— Tajemnicza oferta!... — zawołał lotnik. — Nie wtrącać się, to nie... Oddawaj pan moje łączny...

Tomasz pośpiesznie zrzucił z siebie kombinezon.

— Mick! — zawołał i dał znak swemu towarzyszowi, mówiąc do niego po angielsku.

Mick podszedł do Hance i zanim się spostrzegła, wziął ją na ręce.

— Proszę mnie puścić! — krzyknęła, wymachiując nogami i wyrwijając się.

— Jak będzie się rzucała za bardzo, wsadź ją głową do wody! — zawołał po angielsku Tomasz.

Mick kiwnął głową i zrobiwszy parę kroków z szamoczącą się Hanką, pochylił się gwałtownie. Stona mętna woda zalała twarz Hance, musiała przełknąć wielki, niesmaczny haust wody morskiej. Trzepotała się rozpaczkliwie, krztusiła, pluła, przecierała oczy.

Notylski rzucił się w jej kierunku, ale Popow zagroził mu drogę, patrząc na niego wzrokiem, który nie wrożył nic dobrego.

— To jest łajdactwo! To zbrodnia! Na pomoc! — wołał zrozpaczony Notylski, szamocząc się z Popowem.

Lotnik, wkładając pośpiesznie swój strój, przyglądał się tej scenie, nic nie rozumiejąc. Nie wiedział przede wszystkim, kto jest sprawcą zamachu na jego wolność, w jakim celu ktoś porwał awionetkę, by ją oddać na pustym brzegu morskim, w dobrym zresztą miejscu do startu, kto tu jest przestępcą: czy ten bogaty pasażer, którego przywiózł z Warszawy i z powrotem ma odstawić do stolicy, czy ci obcy, zachowujący się tak obcesowo i groźnie.

Nie spieszył więc z pomocą wymachiującemu rękami Notylskiemu i wzywającemu ratunku, nie miał też zamiaru atakować ludzi, którzy zagrozili mu rewolwerem.

— To pewnie porachunki między bandytami — pomyślał. — Niech się różni, niech do siebie strzelają, byle mi samolotu nie popsułi i nie podziurawili!...

Nie ruszył się też na widok wyrwijającej się z objęć Micka przemoczonej Hance, usiłując na próżno wywać ratunku.

— Do widzenia panu! — zawołał Tomasz Demski, wchodząc do wody. — Może się kiedy jeszcze spotkamy?...

— Kiedy cię zobacze na szubienicy, zbrodniarzu! — wołał zrozpaczony Notylski.

Tomasz roześmiał się.

Motylski, widząc beznadziejność obrony Hance, podbiegł do lotnika:

— Panie! Niech pan prędko uruchomi motor!...

Musimy dotrzeć jak najprędzej do jakichś władz! Prosić o pomoc! Zarządzić pościg! Odebrać z rąk zbrodniarza tę kobietę!... — wołał, trzęsąc się cały.

Lotnik, podniecony jego wzburzonym głosem, skoczył do śmigły, którą usiłował zapuścić.

Mick, Tomasz i Popow dotarli już do łodzi. Dalszy ciąg jutro.

PIOTR CHABERA

Wspomnienia szwoleżera

(Okres walk o Niepodległość 1919 - 1920 r.)

Część III. Ofensywa Budiennego

52.

CZATY NAD STYREM I MARSZ DO GALICJI.

Wróciliśmy z wypadu zmęczeni okropnie, ponieważ przez te na pozór krótkie trzy dni naprawdę nie mieliśmy chwili wytchnienia.

Żołnierze pociemnieli na twarzach i pochudli na szczapy, końska nasze również ledwie powłóczyły nogami. Trzeba było koniecznie odpocząć. Udaliśmy się przeto na kwatery do dużej wioski, zamieszkałej przez kolonistów czeskich.

Wiele duża i malowniczo ocieniona drzewami sadów, zamieszkała przez zamożnych, aczkolwiek opryskliwych Czechów, była wymarzoną miejscem dla odpoczynku. Toteż z przyjemnością rozlokowaliśmy się po paru w wygodnych, pełnych pachnącego siana w stodółkach i szopach czeskich, dając wytchnienie spracowanym, omdlewającym ze zmęczenia człon-

kom. Nareszcie możemy swobodnie rozebrać się, ściągnąć z zapończonych i poodparzanych nóg obuwie i wyciągnawszy się swobodnie na posłaniu z miękkiego siana spać spokojnie.

Kwatery schludne i czyste, w sadach pełno jabłek i gruszek, w szopach siano dla nas i koni, słowem wszelkie wygody, a co najważniejsza spokój.

Bolszewicy za Styrem nie zdradzają ochoty przedostania się na naszą stronę, aby nas niepokoić. Na wszelki wypadek czuwamy, wysyłając codziennie nad rzekę pluton żołnierzy, którzy baczą i patrolują wyznaczony sobie odcinek brzegu Styru.

Upiywa nam tak parę dni, czujemy się już wypoczęci, konie również doszły do formy.

Żołnierze wolny czas spędzają na wspólnych pogawędkach, lub grają w karty. Na mojej kwaterze akurat zebrał się cały

klub karciany. Grają o Kierenskie ruble, to o marki polskie, lub o carskie ruble.

Rej wodzą świetni gracze szwoleżerowie Kowza i Grzmot kowski. W naszej stodole na sianie zbierają się wciąż i grają od rana do wieczora.

Pewnego razu, jak zwykle, zebrała się paczka graczy i kropią w oko na całego. Leżę sobie nieopodal na sianie i przysłuchuję się wykrzyknikom i uwagom graczy. Sam udziału nie biorę.

Grają. Słychać sprzeczki, to znów podniecone i głośnie klątwy niezadowolonych z przebiegu gry. Za chwilę znów nastaje cisza, obliczają oczka, rachują pieniądze, to znów rozbrzmiewają śmiechy i głosy zadowolone. Ponadto wszystkich ogarnia dziwna namiętność i zapalczywość. Cała uwaga zwrócona na karty, zapominając o tym, co się wokoło dzieje.

Cmiał masowo papierosy, rzucają beznadziejnie niedopałki, aż tu na sienie zamigotała iskra, mała wstążeczka dymu uniosła się ku górze. Cichutki trzask i mały jęzczyk ognia błysnął parę razy, przygasł na chwilę, później zatrzeszczało głośniejsze suche siano i wtem buchnął słup płomienia na metr w

górze. Zerwali się przerażeni gracze. Jedni chwytając warty, inni pieniądze, inni zaś zdumieni nagłą przerwą nie wiedząc co robić.

Płomień, strzeliwszy raz i drugi w górę, chwytają się suchego siana i w oka mgnieniu z hukiem i trzaskiem obejmują cały bok stodół.

Rzuciło się kilku, chcąc ogień stłumić przy pomocy koców, ale już było za późno.

Płomień bucha, a gorący dym szczybie w oczy i nieznosny żar rozchodzi się dookoła. Trzeba ratować co nasze. Żołnierze chwytają siodła, koce, karabiny i wynoszą na dwór.

Ledwie zdążyli, już płomień ogarnął całą szopę. Ogień trzeszczy, wiatr rwie wiechciami siana i rzuca sнопami iskier.

Strzelają w ogień pozostawione przez żołnierzy naboje.

— Gore! Gore! — rozległy się krzyki.

— Biegną do ognia żołnierze, wpadają z lamentem Cześci, gospodarze. Zaroiło się od miejscowych Czechów.

Ratuja przybiegłe zabudowania, rozrywają parkany, zrywają słomiane poszycia na dachach, niosą kubkami wodę, zasypują

łopatkami płonące żagwie piaskiem.

Harmider, krzyk, alarmujące dzwonienie w lemięsz! Przybiegają z ręcznymi blaszanymi sikawkami straż ochotnicza, nadjeżdżają beczki z wodą. Ogień jednak bucha, sypie iskrami, przerzucą się błyskawicznie na sąsiedni budynek i w oka mgnieniu ogarnia go.

Żar nieznosny nie pozwala zbliżyć się do płonących żagród. Ludzie miejscowi tłumią ogień, zasypując ziemią, zalewając wodą, rwąc bosakami płonące wiązania dachu.

Pracują w ukropie żartu, zziębni, ziani potem, okopcony i rzucają nienawistne, pełne wyrzutu spojrzenia na żołnierzy jako sprawców nieszczęścia.

Wkrótce ogień opada, z budynków pozostały tylko kupy do gasających zgliszcz, a nad nimi gospodarz stanął, załamawszy ręce i wyrzeka, a pomstuje.

Dostaliśmy rozkaz opuścić to miejsce i zająć nową kwaterę. Dowódca ukarał nieostrożnych graczy, zabraniając im gry w karty w ogóle. Niefortunni gracze byli później przedmiotem docinków i żartów innych kolegów, którzy im często przypomnieli: Dalszy ciąg jutro.

Pełna tabela loterii

10-ty dzień ciągnięcia 4-ej klasy 39-ej loterii

I i II ciągnięcie

GŁÓWNE WYGRANE

Stala dzienna wygrana 5.000 zł. na nr. 67574

30.000 zł. na nr. 72585

1.000 zł. na nr.: 72535 172886

5.000 zł. na nr.: 24280 69355 108852

128430 163251

2.000 zł. na nr.: 30059 31076 40679 75379 115834 153798 172801 177848 180011

1.000 zł. na nr.: 5311 17315 36700 54296 61158 88230 101342 117472 124826 129307 130882 135508 141214 142379 146412 153336 162635 167265 187247 187689 189779 190698 194246

12007 19 35 61 257 74 311 425 96 658
89 748 81 861 130027 86 103 382 402 82
579 689 730 941 30 14281 307 3448 723
912 15029 73 57 103 207 22 38 47954
88 695 97 795 886 59 16027 150 76 234
388 522 655 34 86 97 922 17128 95 264
84 326 579 666 79 794 907 18086 193
235 52 91 96 450 91 749 96 944 19139
1 333 431 737 803 18 81 94 97
20115 58 369 614 75 694 91 979
21179 234 45 439 594 627 24 90 741 851
52 980 22011 62 447 794 23020 185 21
24 87 70 271 347 624 770 24017 280
356 25 482 692 872 42 25019 91 290 82
440 69 551 26061 182 26 282 37 346
508 629 27020 103 179 116 69 220 23
18 323 67 438 922 28096 116 228 381
605 717 975 29248 68 583 620 705 43
877

64019 63 93 189 410 48 577 684 798
55020 88 338 74 915 17 66134 417 45
572 650 713 36 67017 32 85 93 207 43
381 665 790 68013 333 35 95 655 723
57 853 948 69048 439 570 603 85 93
70018 108 297 352 58 478 638 736
829 909 26 71014 32 237 304 11 442
538 897 72006 127 316 38 42 573 211
42 306 32 438 575 63 777 867 74061
62 80 213 63 437 81 764 78 84 904
75080 578 601 824 941 39 76183 207
311 585 662 767 857 16 77014 89 417
528 736 46 87 924 87 78009 183 439
500 88 886 79016 32 111 56 203 416
617 766 800 5 74 75
80074 113 32 52 309 52 400 43 612
19 944 81003 125 223 416 754 801 17
81 83114 85 202 522 53 663 771 838
84001 10 226 91 506 621 57 85215 87
432 9 665 816 965 86087 102 56 204
383 89 553 869 921 87073 378 784 816
88113 278 81 440 529 729 896 986
89049 86 230 435 422 80 84 588 618
704 839 67
90057 202 371 515 19 50 617 980
91141 338 39 44 463 638 39 75 827
971 92033 53 336 59 511 872 900 58
93066 125 367 431 536 787 803 48 53
89 979 94212 24 43 338 56 562 84 669
803 939 95007 10 73 195 262 478 578
89 768 837 68 75 926 60 96099 285 436
43 504 743 93 813 967 81 82 97005 28
119 334 439 42 670 74 878 938 98043
61 235 439 66 543 95 612 24 705 898
904 99556 82 69 8709 854 59 904 88
100041 155 435 60 65 82 536 49
990 101037 143 425 19 3 5521 56 74
666 736 102109 112 17 362 915 89
103384 522 64 655 68 750 80 89 859
990 104151 431 90 806 905 8 99 105176
232 308 476 89 98 637 58 938 106183
252 719 847 107018 365 80 48 289 539
732 80 836 63 108196 211 304 17 48
425 728 84 894 999 109191 259 439
534 632 827 89 984
110062 80 183 229 444 66 680 854
11164 272 429 48 55 519 22 89 50
661 736 801 47 909 96 112011 29 304
39 64 633 87 700 922 113010 15 92 148
330 44 678 752 62 880 114226 424 526
41 54 77 737 852 59 115347 436 722 818
924 70 116075 265 315 542 650 878 986
117190 93 234 37 75 358 401 527 57
627 61 79 774 92 803 40 84 964 118314
46 471 602 50 71 776 826 71 991 119012
112 45 200 31 499 51 569 731 93 941 43
120020 131 329 54 97 732 859 92
121026 109 265 532 122050 209 346 50
470 617 718 901 2 63 13079 145 388 493
604 700 27 71 124085 349 95 469 530
8 2707 837 125108 299 343 428 47
126043 388 696 766 996 127084 236
75 297 603 879 968 128028 100 7 39
47 258 451 550 714 869 928 129000
21 538 567 403 5 741 959 85 91

450 566 651 767 74 995
180000 209 52 369 181054 117 88 248
369 469 825 64 79 182007 104 99 233
339 56 466 607 12 68 757 65 809 95
948 78 183289 455 584 615 4 6712 35
843 952 184175 326 53 453 663 91 732
823 185025 134 622 62 911 66 186183
474 689 740 833 187123 18 224 48
629 811 188036 199 213 537 839 53 912
23 189216 305 42 99 535 888 94
190006 251 95 523 93 718 887 191352
98 430 596 723 977 192427 51 529 712
193013 189 302 848 93 194003 23 76
122 94 346 97 402 20 73 881 922

180056 127 351 81 525 94 682 730
813 907 62 181198 654 73 172452 931
183744 64 860 184351 447 185146 243
499 633 186612 94 714 810 91 187216
613 32 829 941 188348 443 666 964
189298 485 794
190475 786 191472 714 87 955 86
192094 230 93 389 193889 953 194113
408 633 869 72 78

IV-te ciągnięcie

GŁÓWNE WYGRANE

Stala dzienna wygrana na nr. — 73923

10.000 zł. na nry: — 57245 159606
5.000 zł. na nry: — 103377 26623
32128 65308 89069 103377 170575
23533 55189 85806 93536 96845 110886

2.000 zł. na nry: — 11916 17442
137816 114134 157330 185718

1.000 zł. na nry: — 3996 19541
44856 48063 54224 57371 57245 65037
71513 72702 73271 73608 76786 97455
104975 112951 117677 120279 122871
123977 129434 130192 131851 145238
145792 146906 161843 163941 174493
191947

Wygrane po 200 zł.

460 6222 45 71 846 77 1443 668 775
979 2140 273 97 302 58 423 511 85
466 761 803 13 3014 83 16 589 86 496
529 600 28 773 837 4034 187 457 504
25 58 92 97 629 64 73 5114 19 544 736
965 6075 239 537 406 588 95 801 9
81 943 62 78 7078 119 232 315 648 732
961 96 8153 262 389 511 34 712 959
9157 92 95 356 501 6 23 693 854
10048 148 498 545 621 23 40 771
837 40 11532 667 72 569 802 29 964

30121 88 392 490 580 722 25 822
3100 83 177 96 262 85 305 471 539 726
980 32060 178 714 885 92 916 81 33012
49 75 85 149 76 376 78 661 837 34014
105 89 258 434 535 830 35019 103
219 63 321 416 6 671 582 36051 148 50
486 532 61 613 742 866 37650 93 38043
74 112 222 312 411 501 8 609 706 881
922 99 39087 16 30 328 405 891 943
40248 70 29 693 863 934 26 41134
65 253 717 887 72 42156 302 493 43 509
785 32 83 959 62 76 43066 34 118 375
448 521 703 960 44346 543 658 879
980 45380 547 646 46255 360 324 26
529 610 721 39 978 47268 473 78 563
851 971 48042 119 29 202 387 89 407
49098 51 151 86 87 304 557 787 95
50084 238 47 335 435 48 50 674 805
907 51388 432 537 729 814 81 85 90
921 23 53192 416 54 380 770 818 53012
32 105 404 894 736 48 930 54128 90
426 714 86 871 55007 397 554 79 96
638 56009 162 404 39 95 335 13 699
768 812 77 57004 9 316 519 655 748
808 27 58112 74 831 71 59081 86 113 91
410 38

151 458 562 677 912 1426 519 789
2010 84 199 210 330 498 789 827 3190
236 442 91 92 4241 313 404 15 588 878
5190 508 727 6220 512 606 79 796 822
603 7172 412 733 842 8342 422 992
9023 869 957
10061 62 938 11053 164 218 20 427
42 90 548 61 95 12013 96 370 481 13035
83 14351 62 491 578 610 860 15258 80
603 775 92 994 16039 107 294 357 566
606 46 17030 219 321 725 935 18046 79
251 68 365 491 593 636 913 19079 556
60

III-te ciągnięcie

Wygrane po 200 zł.

151 458 562 677 912 1426 519 789
2010 84 199 210 330 498 789 827 3190
236 442 91 92 4241 313 404 15 588 878
5190 508 727 6220 512 606 79 796 822
603 7172 412 733 842 8342 422 992
9023 869 957
10061 62 938 11053 164 218 20 427
42 90 548 61 95 12013 96 370 481 13035
83 14351 62 491 578 610 860 15258 80
603 775 92 994 16039 107 294 357 566
606 46 17030 219 321 725 935 18046 79
251 68 365 491 593 636 913 19079 556
60

Wygrane po 200 zł.

484 953 54 1291 535 812 74 97 2011
609 746 3535 618 87 935 4712 951
5492 534 95 747 80 866 6013 90 73 2364
529 626 887 901 7204 8017 222 72 387
633 778 932 9160 702
10257 87 802 11012 146 437 657
12194 381 808 13173 704 727 39 14567
645 15048 83 294 461 44 674 994 16127
325 829 88 92 17023 175 442 76 91
510 47 43 930 19246 98 310 70 475
835 949
20377 824 36 21212 342 22067 203
374 23879 24073 80 940 25054 175 95
688 779 901 26055 85 175 221 63 591
27372 499 863 28165 260 80 543 682
73 974 29376 442 559
30334 454 82 83 648 763 69 31462
674 789 884 915 32358 565 703 67
33256 335 720 34061 253 88 324 35031
228 357 432 731 876 36142 229 89 304
812 941 61 37125 481 531 608 38090
333 38 621 39124 583 659 880
40068 148 71 214 495 41194 363 99
725 42293 423 620 43112 369 430 785
44547 965 45126 803 64 975 46635 719
72 47070 280 542 619 905 48008 65
455 726 818 49094 509 603 870 74
50028 135 429 51733 52790 977 53060
352 637 880 83 964 86 54163 214 62
774 55432 508 56574 774 97 874 920
57725 861 947 58363 59015 114 228
673
60184 270 639 909 61200 12 462 557
609 62297 349 476 567 717 891 904
63172 86 357 64038 739 93 817 18
65178 342 77 636 841 66262 774 838
67071 231 394 741 68028 51 825 622 99
69621 939 96
70240 777 95 904 97 71084 299 385
88 95 518 625 803 9 72218 351 87 471
73291 594 613 948 74192 390 956 68
75031 388 95 641 810 15 76059 194 425
619 868 77196 644 765 911 41 78028
392 425 867 70 79639 772
80121 257 406 530 938 81166 425 50
613 717 818 20 82561 23 980 83038
254 396 726 84693 85133 48 428 953
86061 277 691 786 904 87288 546 92
819 88085 564 77 89034 64 323 646
768
90007 217 339 513 46 55 815 54 91154
384 453 77 637 94 92251 448 606 22
64 878 93446 519 624 846 94 94132
202 15 530 783 962 95380 844 96434
851 97168 792 910 98395 837 71 99033
508 74 696 952
100130 365 443 741 87 840 57 101053
570 664 712 103878 104170 598 604 93
899 105203 94 314 90 96 575 629 989
106341 732 107454 647 108053 115
469 109154 293 736 820 110093 137 736
920 11275 395 737 112296 313 114043
200 590 710 993 11564 604 868 81
116083 745 819 23 117222 98 329 516
677 829 72 118329 873 979 119288 384
406 556 820 49
120279 854 121063 95 115 217 33 62
674 934 122094 197 597 947 123335
689 819 32 929 124131 358 549 775
977 125588 126083 427 604 734 846
932 127531 949 128082 129182 434 630
945 96
130107 397 656 732 72 131078 349
687 88 132600 768 133303 476 817 42
69 958 134229 844 912 136139 215
137639 138325 639 734 803 139164 71
88 298 899
140063 320 674 861 141574 672
142021 652 98 975 143871 144161 489
508 883 145237 146800 147281 422 46
148427 956 149439 715 900
150456 151315 499 539 825 57 978
152019 142 71 82 244 504 13 61 795
153118 241 85 377 490 154819 960
155782 833 156363 804 946 157269 424
75 718 962 158049 240 795 819 159157
374 648 751 844 940
160313 609 859 905 162023 202 311
64 434 46 689 984 163104 243 92 311
803 164074 192 792 165025 95 335 897
166182 248 763 167091 477 168166 697
169732
170174 242 171016 651 876 172163
391 173238 378 852 998 174093 325 50
526 694 175162 216 343 88 595 615 47
853 176630 713 177288 444 990 178081
296 179099 646 755 842 73
180200 479 181468 523 66 182094 107
354 440 620 686 810 183090 431 62 616
721 184238 849 809 908 185245 51 482
540 612 70 739 186010 119 85 919 67
187062 329 560 784 188100 792 189511
190279 892 191033 137 609 917
192006 17 76 523 92 685 95 818 27
976 88 193321 516 641 757 875 940
194116

Kalendarz dnia

21

Wrzesień

WTOREK.

Katol.: Mateusz.
Słow. Bożecioch.
Słońca wsch.: 5.19,
zach.: 17.38.
Księżycza: wschód
17.33, zach.: 6.34.

KTO NIE WIE, ŻE:
Najdalszym na p.n. wschód w woj.
lwowskim jest powiat sokalski z miastem
Sokalem nad Bugiem.

60145 246 540 679 702 61 62 837 968
61042 53 363 83 869 979 82 62012 65
83 179 202 751 81 98 907 15 63045 108
12 205 339 56 437 76 587 642 61 71 961

130064 139 79 608 23 63 703 10
883 972 131103 25 200 373 90 93 409
19 21 32 532 604 95 731 40 132188
309 478 529 843 84 133019 106 200 30
528 833 953 134098 287 317 26 43 451
888 921 39 78 135006 11 242 91 312 90
548 53 803 88 964 72 136213 420 46
699 706 22 988 137042 208 49 702
138160 730 139295 379 687 725 912
14 33
140183 287 90 95 398 503 635 846
63 141064 55 492 583 677 82 822
142040 424 47 581 703 868 929 77
143174 328 520 56 63 750 97 870 83
950 144016 70 207 347 39 436 45 524
61 78 778 95 997 145101 48 72 228
65 512 625 744 908 146085 87 376 408
74 96 671 954 73 147030 102 222 43
300 78 509 791 148020 32 321 58 481
500 798 805 93 955 149136 3 8231 320
452 483 602 739 929 51
150153 96 293 312 508 797 78 862 967
151002 150 287 408 96 662 764 886
152085 90 348 96 463 512 679 833 69
153018 276 549 840 154158 90 643 808
68 155108 283 448 61 603 63 45 705 77
156426 52 539 636 738 43 63 904
157332 80 482 666 95 818 57 158172
81 505 668 92 853 159111 265 565
160038 320 442 573 844 161059 196
252 83 819 55 970 162031 44 138 40
729 74 824 83 163039 199 631 70 851
164001 94 242 54 502 90 604 33 81 802
908 4

Krwawe zajście we Włochach

4 osoby odniosły ciężkie rany

We Włochach, pod Warszawą, w sobotę o godz. 23-ej m. 15, na rogu ul. Listopadowej i Mickiewicza, rozległo się kilka wystrzałów rewolwerowych, po czym dały się słyszeć rozpaczliwe krzyki: „Policja! Ratunku!”

Nadbiegli po chwili posterunkowy spotkał 3-ch, ociekających krwią, mężczyzn, których przeprowadził na posterunek. Tam okazało się, że są to: bracia Janczewscy: 26-letni Zygmunt, tokarz, 23-letni Mieczysław, elektrotechnik i 18-letni Zdzisław, praktykant metalowy, wszyscy zam. w Gołęb-kach (11-go Listopada 5, dom własny).

Zeznali oni, iż byli napadnięci i poranieni nożami przez szajkę, złożoną z kilku osób, na czele której stał 19-letni Józef Józef Panecki (nigdzie nie meldowany), podejrzanego konduity Usiłował on zrabować Mieczysławowi Janczewskiemu teczkę, zawierającą 200 zł., weksle na 500 zł., oraz umowy na urządzenie instalacji elektrycznych.

Napadnięty, w obronie własnej, wystrzelił z rewolweru, raniąc Paneckiego, który uciekł, wraz z towarzyszami, odstrzeli-

wując się. Lekarz Pogotowia Ubezpieczalni Społecznej opatrzył braci J., stwierdzając rany cięte głowy, ręk, klatki piersiowej, lub nóg. Po opatrunku, wszystkich przewieziono do szpitala na Czy-stem.

Policja zarządziła natychmiast

oblawę i ujęła wkrótce Paneckiego, który odniósł ranę pierszową prawej nogi i rany tłuczone głowy.

Po opatrunku, P. również przewieziono do szpitala na Czy-stem, gdzie przy łóżku czuwa policjant, Teczka z zawartością ocalała.

Prowadzone jest dalsze dochodzenie, celem ustalenia nazwisk pozostałych sprawców napaści, kompanów Paneckiego.

Zaznaczyć należy, iż ub. soboty od południa do północy, na posterunku policji we Włochach zameldowano o 18-tu bójkach lub napadach.

Kawalerowie Maltańscy w hołdzie Marsz. Piłsudskiemu

KRAKÓW. W niedzielę odbyło się uroczyste złożenie hołdu pamięci Marszałka Piłsudskiego przez delegację zw. polskich Kawalerów Maltańskich.

Delegację prowadzone przez b.ambasadora Chłapowskiego przywiezły w złotej urnie ziemię pobraną z Malty. Kawalerowie Maltańscy wystąpili w swych pięknych czerwono-złoty mundurach ze szpadami.

Sensacyjny proces

Doreczony został akt oskarżenia w nowej sprawie o defraudację, wykrytą na terenie warszawskiej dyrekcji kolejowej. Do odpowiedzialności karnej pociągnięty został zawiadowca stacji Tuszynów koło Kutna, Stanisław Rękawek.

W czasie kontroli kasy stacji stwierdzono brak kilku tysięcy złotych. Jak stwierdzono, braki te powstały wskutek systematycznych defraudacji trwających od blisko 2-ch lat.

Majątki arystokratów na licytacji

W ciągu m. października odbyć się ma nowa seria licytacji majątków ziemskich wskutek nie uiszczenia należności towarzystwom kredytowym.

W samej tylko Małopolsce Wschodniej sprzedane zostaną z młotka 32 wielkie obiekty ziemskie za długi, wynoszące około 15.000.000 złotych.

Wśród wystawionych na licytację obiektów, znajdują się liczne dobra znanych rodów arystokratycznych, m.in. ks. Woronieckich, Jabłonowskich, Tysskiewiczów i Dzieduszyckich.

Sieroty występują z wysokim powodzeniem

W dniu 27 ub. m. na wiadukcie mostu Poniatowskiego, samochód prowadzony przez stołecznego przemysłowca Mrowińskiego, przejechał na śmierć wsiadającego do tramwaju pracownika rzeźni Mariana Strzelczyka. Mrowiński został aresztowany pod zarzutem nieumyślnego spowodowania śmierci przechodnia.

Obecnie rodzina tragicznie zmarłego robotnika wystąpiła na drogę sądową z żądaniem odškodowania w wysokości 40 tys. zł., gdyż Strzelczyk osierocił troje dzieci.

Aresztowanie oszusta

Od pewnego czasu na terenie Warszawy grasował jakiś osobnik, podający się za urzędnika jednego z Ministerstw i legitymujący się dowodem na nazwisko Czesława Skrzypnickiego. Nabywał on na raty różnego rodzaju towary, wystawiając wzmian bezwartościowe weksle z fałszywym podpisem.

Poszkodowani zawiadomili policję, która po dłuższych poszukiwaniach, aresztowała oszusta Czesława Baranowskiego, i jego kochankę, Anielę Dobrowolską, która była mu pomocna przy sprzedaży wyłudzonych przedmiotów.

Awantura w pociągu

Między Moszką Szwarcstajnem a konduktorem pociągu Warszawa — Pruszków Stanisławem Dąbrowskim doszło do scysji, gdyż Sz. zgubił posiadany bilet kolejowy. W wyniku awantury Szwarcstajn został zatrzymany.

Oyrzucona z dzieckiem na bruk

Bolesny finał lekkomyślnego romansu

U Bolesława Marciniaka (Warszawa), wyrobnika, zamieszkała, od stycznia r. b. 18-letnia Władysława Czekajewska, rękawiczarka, bez zajęcia. Spro-wadziła się, wraz z 11-miesięcznym dzieckiem, które było owocem miłości Czekajewskiej i syna Marciniaków, 20-letniego Zdzisława.

Marciniakowie, chcąc przyjąć Czekajewską z pomocą, dali jej bezpłatnie „kąt” u siebie. Utrzymywała się, wraz z dzie-

kiem z zapomogi w kwocie 15 zł. miesięcznie, którą dostawała z Opieki Społecznej.

Początkowo młodzi snuli projekty małżeńskie. Po pewnym czasie zaczęły się niesnaski i nie było już mowy o ożenku.

Wczoraj Czekajewskiej zgine-ło 4 zł. Mając podejrzenie na Marciniakowską, C. zaczęła do magać się zwrotu zaginionych pieniędzy. M. oświadczyła, że odda 4 zł., jeżeli C. zwróci zegarek syna.

Na tym tle wynikła kłótnia, w czasie której małż. Marciniakowie, wraz z synem — jak zeznała Czekajewska — powalili ją na łóżko i zatkawszy usta, pobili pięściami, po czym kazali, wraz z dzieckiem, opuścić „kąt”.

Policja 6-go komis. sporządziła protokół. C. zgłosiła się do ambulatorium Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził krwotok z nosa, oraz potłuczenie głowy, twarzy i pleców.

Okradła chlebobawczynię

i zamierzała otruć jej dziecko

U Stefanii Rutkowskiej (św. Barbary 6) w Warszawie pełniła służbę od 3-ch dni w charakterze pracownicy domowej, Helena Wallówna. Wczoraj, gdy Rutkowska, będąc obłożnie chora, była z 6 miesięcznym dzieckiem w łóżku, Wallówna skradła z szafy i zabrała do swego koszyka, ubrania i bieliznę, po czym opuściła mieszkanie. Rutkowska zwołowała dożorcę domu.

Dozorca zamknął bramę i zło-

dzieję ujął, która koszyk wraz z łupem porzuciła na klatkę schodowej. Złodziejkę przeprowadzono do komis. Rutkowska poczuła silną woń gazu świetlnego.

Po wejściu dozorcy do mieszkania R., okazało się, iż wszystkie kurki przy maszynie gazowej były odkręcone. Z powyższego wynikało, że Wallówna,

odchodząc z łupem, zamierzała następnie dokonać zbrodni, w postaci zatrucia na śmierć swej chlebobawczyni i dziecka jej, ażeby w ten sposób upozorować samobójstwo. Zbrodniarkę osadzono w areszcie.

Badana zeznała, jakoby po ugotowaniu obiadu, zapomniała przez nieostrożność zakręcić kurki.

Sensacyjne oświadczenie podsekretarza Hull

NOWY JORK. Na posiedzeniu inauguracyjnym konferencji, poświęconej zagadnieniom pokoju, w czasie której ma zabrać głos kilku zagranicznych mężów stanów, sekretarz stanu Hull oświadczył, że „polityka całkowitej izolacji miałaby dla Ameryki również niekorzystne rezultaty, jak polityka, która dopro-

wadziłaby do nierozważnej i zbyt częstej interwencji do spraw obcych państw.

Dzięki współpracy gospodarczej — mówił Hull — można do prowadzić do równowagi interesów poszczególnych krajów. Równowaga ta będzie bardziej stała, niż ta, która opiera się na posiadaniu więcej armat.

Auto dyplomaty

starło się z tramwajem

Na tor tramwajowy wjechał nagle, skręcający z ulicy Sienkiewicza w Marszałkowską w kierunku dworca Głównego w Warszawie, samochód osobowy, stanowiący własność ambasady francuskiej, prowadzony przez sekretarza tej placówki. W tej-

że chwili od strony ul. Królewskiej nadjechał tramwaj linii „8”, prowadzony przez motorowego 5439.

Starcie było nieuniknione. Motorowy puścił w ruch hamulce i piasek, dzięki czemu tramwaj z mniejszą siłą wpadł na auto ambasady. W wyniku starcia, w samochodzie została zarysowana karoseria i zgięty przedni błotnik, w tramwaju zarysowany przód.

Tragedia matki

W dniu wczorajszym nieliczni przechodnie znajdujący się w pobliżu t. zw. Wybrzeża Helmskiego nad Wisłą, usłyszeli dochodzące z zarośli głuche jęki kobiety. Nadbiegli zauważyli leżącą na piasku i wijącą się w bólach młodą kobietę, a przy niej kwilące w powijakach dziecko.

Okazało się, że nieszczęśliwą jest Janina Mariatko (Sw. Jańska 17). Otruła się ona karbolem. Mariatko przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego. Dziecko zostało umieszczone w zakładzie ks. Boduena.

Przyczyna rozpaczliwego kroku nie znana.

Cofnięte redukcje kobiet

Na skutek starań, podjętych przez stowarzyszenia urzędni-ków państwowych cofnięte zostały redukcje kobiet w szeregu urzędów.

Redukcje te nastąpić miały już po zakończeniu urlopow. Je-dynie w administracji wojskowej zwolnionych zostało 15 urzę-dniczek.

Wysoki poziom armii polskiej stwierdza szef sztabu gen. Łotwy

RYGA. Gen. Hartmanis, szef sztabu generalnego armii łotewskiej, który obecny był na ma-newrach jesiennych armii polskiej, po powrocie do Łotwy po-dzielił się z przedstawicielami prasy wrażeniami, podkreślając serdeczne przyjęcie, jakiego doznał ze strony przedstawicieli armii Polskiej.

Z wielkim uznaniem mówił gen. Hartmanis o wysokim poziomie sił zbrojnych Polski, do skonałym wyszkoleniu armii i wyposażeniu jej w najnowocześniejszy sprzęt bojowy.

Sprawny wygląd wojska był najlepszym świadectwem wiel-

kiej wytrzymałości i hartu moralnego armii polskiej.

Podczas swego pobytu w Polsce gen. Hartmanis miał możność nie tylko poznać armię polską, ale również i polską flotę wojenną. Stwierdza on, że Polska stanowi poważny czynnik na Bałtyku. Jednocześnie z rozwojem floty wojennej wzmacnia i powiększa się polska flota handlowa, czego dowodem jest wspaniały rozrost Gdyni.

W zakończeniu gen. Hartmanis wspominał o przyjaznym ustosunkowaniu się Marszałka Śmigłego Rydza do niego i do szefów sztabu generalnego Estonii i Finlandii.

Dziewczyna o idealnym charakterze

okazała się zwykłą śmiertelniczką o „gorącym temperamencie”

Gazety angielskie podają o niezwykłym wypadku, który mógł się wydarzyć tylko w Ameryce. Amerykanie lubiący się we wszelkiego rodzaju kursach przed pewnym czasem postawili za zadanie znaleźć dziewczynę o najbardziej idealnym charakterze. Po usilnych poszukiwaniach znaleziono wreszcie podobną dziewczynę. Była nią 18-letnia Helena Erison, Cafe otoczenie, rodzice, nauczyciele, lekarz domowy duchowny, jak koleżanki i koledzy jednogłośnie twierdzili, że Helena jest niezwykłą dziewczyną. W ciągu 18 lat swego życia nigdy się nie uniosła, ni-

gdy nie podniosła głosu, nie dała aroganckiej odpowiedzi ani nie była w złym humorze.

Helenie przyznano więc tytuł dziewczyny o idealnym charakterze. Zaraz po uzyskaniu tego tytułu Helene zaczęły trapić te wszystkie kłopoty, które są związane z popularnością. Była oblegana przez reporterów, którzy pragnęli uzyskać wywiad z dziewczyną, która się jeszcze nie uniosła.

Sprawa z reporterami skończyła się bardzo smutno dla Heleny. Jeden z nich podczas wywiadu był tak niezgrabny, że wrzucił tłący się papieros wycięcie silnie wydeltowanej sukni Heleny. Po raz pierwszy

w życiu Helena uniosła się. Zerwała się z miejsca, obsypała reportera stekiem brzydkich przekleństw i kilka razy go spoliczkowała.

Gdy wieść o tym dotarła do komitetu konkursowego, ten znalazł się w kłopotliwej sytuacji. Nie wiedział co robić, czy odebrać Helenie przyznany jej tytuł, czy też uznać czyn reportera za tak karygodny, że nawet dziewczyna o idealnym charakterze musi się unieść. Po długich obradach komitet postanowił uznać czyn reportera za karygodny i Helena Erison w dalszym ciągu nosi tytuł dziewczyny o idealnym charakterze.



TADEUSZ RYS

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZASAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE,
MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Jadzia zdołała wskoczyć do wagonu — Sawicki został tam na peronie.

Tymczasem Tania w obcym mieście bez grosza w kieszeni, błąkała się na ulicach miasta. Wstąpiła na dworzec, by tam wypocząć: tu przystawił się do niej jakiś oficer, któremu opowiedziała o swoich przeżyciach.

— Czy mąż pani został wysłany transportem, w którym wybuchł po drodze bunt o wodę? — zapytał oficer.

— Tak... tak...

— Transport jest obecnie w Czelabińsku — odrzekł oficer.

— A skąd wie pan o tym?

— Bo tam jadę...

— W jakim charakterze?

— Jako dowódca transportu...

Tania spojrzała zdumiona na oficera, który ciągnął dalej:

— Dziwię się bardzo, że tak młoda, tak piękna kobieta jest żoną przestępcy.

— Mój mąż nie jest przestępcą — odrzekła cicho Tania.

— A czym jest, popem? — uśmiechnął się oficer — na katorgę nie posyła się ludzi niewinnych...

— Mój mąż jest polityczny...

— Ach, tak polityczny przestępca... — oficer zmienił od razu ton — Rosjanin?

— Nie, Polak.

— Ach, tak, polski buntowuszczyk? Polacy buntują się stale, ale my uspokoiłiśmy ich... Teraz jest tam, w Prywiślańskim kraju cicho... A czy pani jest również Polką?

— Tak, jestem Polką.

— A dlaczego straciła pani kontakt z transportem?

— Wysiadłam na stacji, po drodze chciałam coś przekazać, tymczasem pociąg odjechał...

Tania specjalnie przemilczała historię swego aresztowania, by nie budzić niepotrzebnych podejrzeń w oficerze.

— A teraz została pani bez grosza przy duszy? Tania zamilkła. Nie może słowa wymówić.

Nie chciałyby przyjąć pomocy tego oficera — ale głód dopieka jej niemiłosiernie, a poza tym w obecnej chwili jest to dla niej jedyna droga, by mogła zobaczyć się z Tadeuszem...

Oficer był bardzo ujrzejmy. Spojrzał na zegarek:

— Mamy jeszcze dwie godziny do odejścia pociągu. Pozwoli pani, że ją zaproszę do restauracji...

Czarująca twarz Tani, jej ciemne oczy, jej zachowanie pełne godności zdobyły z miejsca sympatię oficera.

Psiakrew — pomyślał — to oni mają takie uroczę żony!

W duszy jego zbudziły się z miejsca nadzieje.

— Mąż jej jest na katordze... Ona jest młoda i piękna... Jest z dala od męża... Należy tylko w umiejętny sposób do niej podejść... Zresztą, jest on młody i przystojny... Ona mniszką na pewno nie jest...

Tania waha się chwilę.

Czy ma pójść z tym oficerem do restauracji? Jest co prawda głodna, ale ten obiad może ją zbyt drogo kosztować.

— Niech się pani nie krępuje... Proszę, pójdziemy we dwoje...

Oficer ujął ją pod rękę.

Tania zerwała się z miejsca, jak gdyby nagle powzięła postanowienie, szybkim krokiem poszła z oficerem do restauracji pierwszej klasy.

Tania jadła z niezwykłym apetytem obiad. — Dawno już nie miała okazji tak dobrze zjeść, obiad smakował jej niezwykle.

Oficer stara się tymczasem nawiązać z nią rozmowę.

— Wie pani, nie przypomina pani wcale Polki wyglądem...

— A jednak rodzice moi — to rodowici Polacy...

— Czy mąż pani został skazany na długo?

— Na dożywocie...

— Po cóż więc jedzie pani za nim? Czy sądzi pani, że jeszcze kiedykolwiek zetkniecie się ze sobą?

Oficer uśmiecha się i nakłada na talerz Tani pieczeń cielęcą.

— Sądę, że będziemy jeszcze razem... Być może, amnestia skróci mu czas kary, może zamieni mu tylko na osiedlenie...

— Wykluczone — odrzekł oficer — Niech pani lepiej zawczasu zrezygnuje z takich nadziei. Obecny premier to człowiek o twardej ręce. Już nieraz powiedział, że wszystkim może wybaczyć, tylko dla polskich buntowników nie ma żadnej litości.

Dawno nie mieliśmy tak tęgiego premiera, jak Stołypin. To człek z głową na karku. Jasno i otwarcie powiada: nie żałować kul. A niech pani zauważy, jak się teraz wszystko uciszyło... Szczególnie w Prywiślańskim kraju zapanowała cisza, jak makiem zasiał. Mam tam brata, jest komisarzem policji, opisał mi w ostatnim liście, jak się wszystko uspokoiło.

Tania mimowoli odrzekła:

— A ja słyszałam wręcz odwrotnie, że właśnie tam nie jest cicho, ani spokojnie...

— A co pani słyszała?...

— Podobno ostatnio miał miejsce zamach na szefa policji...

— A tak, prawda, rzucili bombę na pułkownika Iwanowa. Brat pisze mi o tym... To przyjaciel pana pułkownika Iwanowa...

Oficer nie zauważył, jak twarz Tani drgnęła, był zajęty jedzeniem i opowiadaniem:

— No tak, zupełnie cicho jeszcze nie jest, ale tylko dlatego, że tamtejszy generał - gubernator — to słamazara. Żebyśmy tam mieli takiego człowieka, jak Stołypin! Dla buntowników nie należy żałować kul, wtedy nie rzucaliby bomb...

Tania wysłuchiwała w skupieniu słów tego oficera.

Wiedziała, kim jest Stołypin, że jest teraz katem Rosji, że ten rzekomy minister o silnej ręce, jest tchórzem, który w morzu krwi chce zatopić ruch wolnościowy...

Ale nie chce wdawać się z nim w rozmowę.

Czy zdoła go bowiem przekonać? Ale milczeć zupełnie również nie może. Odrzekła więc:

— Kulami nie można stłumić pędu do wolności...

— Eee! zwracanie głowy ten pęd do wolności: głupi wymyślił, a dureń powtarza. Nie chcę pani obrażać tymi słowami, ale widzę, że się pani przejęła tym czczym gadaniem butowników...

— Nie chodzi mi o moje przekonanie, ja tylko tak sobie... Pozwoliłam sobie powiedzieć, że jak dotychczas jeszcze nikt nie zdołał stłumić pędu do wolności...

— Lepiej by Polacy uczynili, gdyby się raz na zawsze wyzbyli tej swojej pychy i zgodzili się z faktem, że nasz car-batiuszka jest ich ojcem...

Tania zagryzła wargi, by nie powiedzieć czegoś, co wyprowadziłoby oficera z równowagi. Musi się mieć na baczności, tym bardziej, że jest on jej tak potrzebny...

A oficer już rozłościł się: psiakrew — pomyślał — wszyscy oni tacy sami!

Tania jeszcze rzuciła:

— Polska była tyle lat państwem niepodległym...

— Bujda to wszystko — zapienił się oficer — Nie ma Polski, jest teraz tylko Prywiślański kraj...

Po co sobie wmawiać, że to co minęło — wróci. Nie ma, nie wróci już nigdy... Gdybyście sobie tego nie wmawiali, nie wisielibyście na szubienicy...

Chwilę milczeli obydwoje: Tania nie chciała wracać do tego przedmiotu. Doszłoby do kłótni z tym oficerem, a wtedy wszystkie nadzieje przysłyby...

Jej celem było dopiąć swego: wyjechać do Czelabińska.

A tam pojechać mogła tylko przy pomocy tego oficera, którego nienawidzi z całej duszy...

Mogłaby mu wiele i ostro odpowiedzieć, ale teraz powinna raczej milczeć. Zmieniła temat rozmowy...

Oficer żałował również, że wdał się z tą Polką na tory politycznej rozmowy: przecież miał w stosunku do niej zgola odmienne zamiary...

Czar jej pięknych oczu hipnotyzował go po prostu...

By zmienić rozmowę i przejść na inne tory — powiedział z uśmiechem:

— Jedno muszę pani przyznać: najpiękniejsze kobiety, to Polki. A z wszystkich Polek najbardziej czarujące — to warszawianki...

— Przesada — odrzekła Tania.

— Nie przesada, bo taki znawca kobiet, jak Napoleon kochał nade wszystko właśnie Polki...

Tania zmuszona była ciągnąć w tym duchu dalej rozmowę:

— Czy mam to rozumieć jako komplement dla mojej osoby?

— A jeśli tak?

— Więc niech pan pamięta o tym, że Napoleon długo nie potrafił zdobyć serca Walewskiej...

— Ach tak, zresztą mi pani odrzekła — roześmiał się oficer.

Spojrzał na zegarek: za piętnaście minut odchodzi pociąg. Tania po obiedzie nabrała kolorów, jej blada twarzyczka zarumieniła się, a do tego uśmiechała się czarującym uśmiechem.

Powiedział więc:

— A więc spieszymy na pociąg i jedziemy do Czelabińska... Kupuję dla pani bilet...

— Ależ, proszę pana... ja... ja... — Tania nie mogła wykrztusić ze siebie ani słowa.

(Dalszy ciąg jutro).

BILL NA TROPIE GANGSTERÓW

Sensacyjny film powieściowy z życia podziemnego świata Ameryki

Ostatnie ostrzeżenie



ŻYCIE UWIEZIENIEGO WISI NA WŁOSKU.

DLACZEGO GO LWOLE NIE ZANIE WYKONCZYSZ CZYNAĆ Z WYWIADEM! ROZWIĄZ ZUZANNE!

DAJ MU NARKOTYK, ZUZANNO! MUSI ZASNAĆ!

ODWRGI ZUZANNO SPOTKAMY SIĘ WKRÓTCE!

W KILKA GODZIN ROZWIJĘ BILL BUDZISZ!

GDZIE JA JESTEM? CIEMNO TU ALE...

CO TO ZA KARTKA: „TYM RAZEM DAROWAŁEM CI ŻYCIE, ALE SPROBUJ MI PRZESZKADZĄC ZNOW, A CZEKA CIĘ ŚMIERĆ!”

JUTRO: PIERWSZY ŚLAD

Młoda Polska wiejska— to wielka siła...

Rozważania po dożynkach w Piotrkowie

Tradycyjne obrzędy ludowe nie są bynajmniej oderwane od życia wsi. Stanowią ona niejako dopełnienie, osłodzenie pracy wieśniaka na roli. Obrzędy — związane z wydarzeniami — czy to będą chrzciny, wesele, bądź dożynki — to niezbędny finał — konieczny dodatek, tak konieczny, jak kieliszek wódki przy zawieraniu transakcyjnych na targu.

Wśród licznych obrzędów — najbogatsze w treść i formę — są dożynki. Obrzęd, który związany jest z zakończeniem prac około zbioru plonów roli, a więc tej czynności, która stanowi najważniejszą sprawę rolnika: ukazuje wynik jego całorocznych zabiegów nad zebraniem daniny ziemi-żywicielek.

Dożynki — należące do jednego ze składników kultury ludowej — od niedawna zaczęły „wychodzić” z opłotków i dziedzińców dworskich. Najpierw — zaczęto obrzęd dożynkowy stosować w Spale. Potem w miastach wojewódzkich — urządzano dożynki — wojewódzkie, potem — starostom dożynki starostowe, a w końcu tu i owdzie obrzęd dożynkowy, inscenizowany ad hoc dla różnego sortu i autorkamentu dygnitarzy — zeszedł do rangi... dożynek powszechnych. Wszystkich to bawi, gdy śpiewają piękne pieśni na nutę krakowiaczków.

Nie o co innego — tylko o nawiązanie do pięknej, polskiej tradycji chodziło organizatorom dożynek, jakie odtworzył Związek Młodej Wsi pow. piotrkowskiego na stadionie miejskim w dn. 19 września b.r. w Piotrkowie. — Barwę stroju, melodię głosu, ruch i siłę ekspresji tańca wiejskiego — pokazano w czystej formie. Czwał zresztą nad tym niezmordowanie kierownik artystyczny dożynek p. Olszewski.

Piotrków ujrzał po raz pierwszy dożynki tak zorganizowane. Zobaczył młodzież wiejską — tę młodzież, która już dorasta, zaczyna czuć i myśleć samodzielnie. Patrząc na barwne stroje dziewcząt, na dziarsko prezentujących się chłopców — widziało się siłę młodych soków żywego organizmu wsi. Siła to nie tylko jakościowa, ale i liczebna. Około dwa tysiące młodzieży, zrzeszonej w organizacji, która wie czego chce, wie dobrze — jakimi torami trzeba wieś poprowadzić, aby w niej lepsze jutro nastąpiło — nie jest zjawiskiem, ani przejawem czegoś, wobec czego przechodzi się obojętnie.

Młodzież wiejska sama zresztą była świadoma swej siły. — Gdy trzeba było odstąpić swe oblicze — szczerze i po prostu mówiła, że sprawa dobra państwa, sprawa całości granic ojczyzny — jest pierwsza, najważniejsza przed innymi. Zadokumentowała to — ofiarując trzy karabiny dowódcy pułku piotrkowskiego, jako prezentantowi Armii. Ale nie o złożenie skromnego daru chodziło. Trzy karabiny to tylko forma — pogłębną jej treścią jest publiczna stwierdzenie mo-

ralnego pogotowia do złożenia ofiary serc, myśli i życia w momencie, gdy zajdzie tego potrzeba. To jest najważniejszy, istotny moment.

Wiejska młodzież pokazała również, że interesuje się i orientuje doskonale w pracach na terenie powiatu. — Jakże wymowne w tej materii były niektóre zwrotki w przyspiewkach: a to „o dobrym stosunku do młodzieży od miasta”; a to o łaskawym oku wójarza powiatu, aby „zamieniało w złoto na co spojrzę w powiecie”; a to o pośle, któremu „dobrze się dzieje, bo jeździ pociągami i z tego się śmieje”; a to o „dużych bibliotekach ruchomych”; a to znów o panach radzie powiatu, którzy o „wsiowej młodzieży niech pamiętają lepiej”. — Te półsłówka, nieśmiały piosenką dożynkową wypowiedziane — oddają wiernie cały kompleks bóla i żalu młodzieży związkowej...

Młodzież wystąpiła w strojach ludowych. Podkreśliła tym, że jest wierna tradycji ojców, że swojszczyzna, że polskość — to jej żywioł. — „Polak jestem, nic polskiego nie ma mi być obcem”. — Polski ubiór, polska mowa i pieśń, polska melodia i taniec — i młodzież

polską, nasz żywioł, nasza siła. To co nas trzyma i co nas łączy więzią trwałą, spoiwą, nierozzerwalnie.

Dożynki w Piotrkowie stały się pierwszym sympatycznym dniem, w którym młodzież wiejska sprezentowała się, przedstawiła społeczeństwu. Dotąd nie widziało jej się w całości, w ogólnej liczbie. Obecnie liczebne i jakościowe siły jej są wiadome.

Może dotąd nie doceniał się należycie tej młodzieży. Być może młodzież ta boryka się w swym życiu organizacyjnym z niejedną udręką. — Okażmy jej więcej serca, więcej życzliwości i pomocy. Nie pozwólmy, aby na przyszłych dożynkach, padały w przyspiewkach słowa skargi o tym, że domów ludowych, świetlic nie mają, że muszą zwalczać liczne przeszkody. — Walka jest dobra wprawdzie, bo hartuje i ewolucyjnie. Ale w walce strun nie można zbyt przeciągać. Młodzież jest wrażliwa, odczuwa mocno swe osamotnienie i dlatego większa pomoc jej się należy...

Tyle refleksyj. Sprawozdanie z przebiegu dożynek umieścimy w nast. numerze pisma. —zp.

Najtańsze źródło zakupów DAMSKA GALANTERIA

Piotrków-Tryb., ul. Sienkiewicza 15.

Właśc.: Jerzy Niziński

Poleca po cenach najniższych:

rękawiczki, żaboty, paski, apaszki, kwiaty sztuczne, nici, jedwabie do szycia we wszystkich odcieniach oraz dodatki krawieckie.

Specjalność: POŃCZOCHY — BIELIZNA DAMSKA.

Rozpoczęcie

rozgrywek piłkarskich
jesiennej rundy

Lechia—Ruch 3:2 (1:0)

Na boisku Concordii (Budki) rozegrany został pierwszy mecz piłkarski jesiennej rundy o mistrzostwo Kl. B. pomiędzy tomaszowską Lechią a tutejszym RKS Ruchem.

Dwa punkty uzyskała niezastąpiona Lechia. RKS Ruch miał więcej zgry i na wynik remisowy co najmniej zasłużył.

Bramki dla Ruchu zdobyli Dawidowicz i Willa. Widzów około 500.

Concordia — Moszczenicki
MKS 1:1

W Moszczenicy Concordia po zaciętej i ostrej grze obfitującej w różne epizody zaledwie zremisowała. Na meczu o mało nie doszło do bójki. Przeszkody były ze strony niesfornych widzów, którzy wtargnęli na boisko

Kupujcie wyroby krajowe

„Reduta” w Piotrkowie

W dniu 27 września b.r. w sali im. Kilińskiego o godz. 20.15 znakomity zespół „Reduty” wystawia komedię J. Duranda w 3-ach aktach p. t. „3... 6... 9...” reżyserowaną przez p. Marię Dulebą. Dekoracje Feliks Krassowski.

Bilety wcześniej do nabycia w Pijalni Mleka.

Wojowniczy bracia

Dnia 18 b. m. o godz. 23.30 Najnberg Chaim Fiszel, zam. w Piotrkowie, przy ul. Krzywej Nr. 12, na ul. Wiejskiej został pobity siekierą w głowę przez 2 braci Knopów, Olejnika Stefana i nieznanego osobnika. Najnberg przewieziony został do szpitala Żydowskiego w Piotrkowie w stanie bardzo groźnym.

Zryw — Strzelec 4:2

W mistrzostwie klasy C miejscowy Zryw pokonał Strzelca w powyższym stosunku.

Premiery w kinach

Kino Roma — „Szarża lekkiej brygady” to film, w którym bohater niezapomnianego filmu „Kapitan Blood”, Errol Flynn, pokazuje na ekranie swe nadzwyczajne popisy szermiercze godne „Orła Krymskiego”, którego rolę z niesłychaną mocą i werwą kreuje.

Zachwyt jego grą dochodzi do zenitu wtedy, gdy przedostatni akt rozpoczyna się szaleńczą szarżą 600 lansjerów lekkiej brygady, na baterie rosyjskie pod Bałakławą na Krymie. Wtedy to część publiczności zrywa się z miejsc i patrzy na film stojąc. Ci którzy widzieli Errola Flynna jako „Kapitana Blooda” zobaczą go teraz w jeszcze lepszej kreacji. A u jego boku zobaczą jego piękną partnerkę Arabelle (z „Blooda”) — cudowną Olivię de Havilland, która w filmie tym roztańcza cały przepych swej fascynującej urody.

Film ten jest największym wyczynem amerykańskich producentów. Tak wielkich scen, jak polowanie na lamparty w Indiach, masakra garnizonu brytyjskiego w Chukotki, walki podjazdowe na niezmiernych pustyniach azjatyckich i wreszcie nieśmiertelna szarża — nie sposób zapomnieć.

To gigantyczne arcydzieło połączonych wytwórni Warner Bros i First National wyświetla od wczoraj kino „Roma”. Kr.

Sensacyjna

rozprawa karna

na forum sądu grodzkiego
w Piotrkowie

W ub. sobotę przed sądem grodzkim w Piotrkowie odbyła się rozprawa z oskarżenia p. Rudzińskiego, byłego sekretarza Koła Zw. Rezerwistów przeciwko prezesowi Koła kpt. rez. Riedlowi, o zniesławienie. Oskarżenie popierał adw. Szafnicki. Bronił kpt. rez. Riedla wybitny obrońca w sprawach karnych mec. Różycki. Jako świadek występował m.i. adwokat Owczarek. Przesłuchano dość znaczną liczbę świadków powołanych z obu stron, którzy zarówno oskarżycielowi jak i oskarżonemu wystawili jako działaczom na niwie społecznej pochlebne świadectwo.

Sąd grodzki kpt. Riedla uniewinnił. Pełnomocnik oskarżyciela prywatnego adw. Szafnicki zapowiedział wniesienie skargi apelacyjnej do Sądu Okręgowego żądając wyroku skazującego.

Dodać należy, że przedmiotem skargi było ogłoszenie odezwy wydalającej p. Rudzińskiego ze Zw. Rez. za rzekome prowadzenie roboty destrukcyjnej i szkodliwej dla organizacji.



Pełne zadowolenie daje...
GUM...?
BANSAY
ULTRA-SILCO

Na fali radiowej

Codziennie audycje krótkofalowe dla emigracji w Ameryce

Począwszy od dnia 3 października Polskie Radio nadawać będzie krótkofalowe audycje dla emigracji codziennie od godz. 24.00 do 1.00 w nocy w dni powszednie, a w niedziele i święta o godz. 24.00 do 2.00, według czasu środkowoeuropejskiego

Jest to poważne rozszerzenie polskiego programu krótkofalowego dla naszej emigracji morskiej. Dotychczas Polskie Radio nadawało audycje dla emigracji 4 razy w tygodniu przy czym audycje te nadawane u nas w godzinach popołudniowych mogły być w Ameryce odbierane w południe, więc w porze zajęć.

Odpowiedniejsza niż dawniej godzina nadawania polskich audycji krótkofalowych dla emigracji w Ameryce, przyczyni się niewątpliwie do zwiększenia liczby słuchaczy polskiej audycji krótkofalowych, gdyż odbiór naszych programów spada w Ameryce na „godzinę największego słuchania”.

Audycje Polskie będą mogły być odbierane w New Yorku w tych Stanach, które mają czas wschodnio-amerykański między godz. 17.00 a 18.00 w dni powszednie, i 18.00 a 20.00 w niedziele i święta, w Chicago w tych Stanach Ameryki Północnej, które mają czas centralny, dni powszednie między godz. 17.00 a 18.00, a w niedziele między 17.00 a 19.00. W amerykańskim systemie radiowym, właśnie godziny są najdroższe, gdyż statycznie zbadano, że w tej porze najwięcej rodzin amerykańskich spędza swój czas przy odbiorniku.

Jeśli chodzi w Brazylię, to w Kurytybie audycje polskie będą mogły być odbierane między godz. 20.00 a 21.00, czy też spełniony będzie postulat naszych emigrantów brazylijskich, którzy domagają się nadawania audycji w ten sposób, aby trafiły one do Brazylii w porze wolnej od zajęć rolniczych.

Podkreślić należy, że audycje te będą nadawane nie tylko dotychczas, przy pomocy jednej stacji SPW, na fali 22 mtr. 13.635 kilocykłów, 10 kilowatów, ale przy pomocy drugiej stacji SPD, znajdującej się również w Babilonach pod Warszawą. Obie stacje należą do Ministerstwa Poczty i Telegrafów, programy zaś będzie opracowywać Polskie Radio.

Nowy nadajnik będzie posiadał moc 2 kilowaty, przy czym wydajność jego będzie bardzo duża, dzięki temu, że będzie on pracował na specjalnej 16-to dipolowej antenie skierowanej na Amerykę Północną. Fala SPD wynosi 26,0 mtr. (11.535 Kc).

Prawdopodobieństwo odbioru polskiego programu krótkofalowego na terenie Ameryki Północnej zostanie znacznie zwiększone dzięki temu, że obie stacje (SPW i SPD) będą pracowały równocześnie. W wypadku, gdy odbiór jednej z nich z powodu przeszkód stał się niemożliwy, słuchacze mają do dyspozycji drugą stację.

Składajcie na FOM

KINO-TEATR

CZARY

w Piotrkowie

Dziś płomienny film miłosny. Uroczą złotowłosa Jeanette Mc. Donald i znakomity Clark Gable w precyzyjnym dramacie miłosnym p. t.

San Francisco

Grozą przejmujący dramat na tle strasznego trzęsienia ziemi w San Francisco

Początek o godz. 5 p.p. w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

KINO-TEATR

ROMA

(Dawn. „Nowości”)

w Piotrkowie

Alcja 3-go Maja

Bohater „Kapitana Blooda” Errol Flynn znów przebija ekran szablą i pociskiem jako „Orzeł Krymski” w filmie p.t.

SZARŻA LEKKIEJ BRYGADY

Zobaczcie nieśmiertelną bitwę na Krymie

Początek o godz. 5 p.p. w niedziele i święta o godz. 3 po poł.